

TRANSPORT PRZED TRUDNYM EGZAMINEM

NIEPOMYSŁNY był tegoroczny start naszego transportu. Pamiętne ostre mrozy i długotrwałe śnieżyce obniżyły jego zdolność przewozową, pogłębiając m. in. trudności taborowe kolei. W styczniu, lutym i marcu PKP przewiozły 83,3 mln ton towarów: 6,5 mln ton mniej niż zobowiązywał plan, 1,32 mln ton mniej niż w tych samych miesiącach poprzedniego roku. Nie wykonał również zadań w całości transport samochodowy, w tym Państwowa Komunikacja Samochodowa.

Od kwietnia transport pracuje wydajniej i sprawniej. Znacznie lepsze wyniki osiąga przy tym kolei. W II i III kwartale przewiozła ona 191,2 mln ton ładunków — 2,2 mln ton ponad ustalenia NPG i 6,5 mln ton więcej niż w analogicznym okresie 1969 r. Korzystnie kształtowała się sytuacja przewozowa w III kwartale, a zwłaszcza w ostatnim miesiącu tego kwartału, inaugurującym jesienią szczyt przewozowy.

We wrześniu kolejarka w pełni zaspokoiła potrzeby górnictwa, przy czym ładunek na wagony przewyższał o 2,8 tys. ton ustaloną w harmonogramach dzienną normę. Zmniejszono zapasy węgla na zwalazach kopalnianych w okręgu katowickim do niespełna 200 tys. ton (z 1125 tys. ton na początku roku i 610 tys. ton w końcu lipca). Z ogólnej masy 760 tys. ton kamienia wapiennego, jaką cukrownie mają otrzymać w okresie bieżącej kampanii przerobu buraka, do końca września dostarczono 540 tys. ton. Zmalały ponadnormatywne zapasy cementu (30 września wynosiły 25 tys. ton poniżej normatywu), z pewnymi nadwyżkami realizowano przewozy rud, metali i wyrobów z metali, drewna, rzepaku, zbóż siewnych.

Plan na wrzesień został wykonany z nadwyżką 745 tys. ton. Nie oznacza to jednak, że wszystkie potrzeby swoich klientów kolei zaspokoiła. Zaległości nie przewiezione od początku roku kamienia budowlanego, drogowego i częściowo gipsowego wzrosły o 145 tys. ton. Wskutek opóźnienia dostaw nawozów sztucznych drogą morską — do wykonania wrześniowego planu przewozów tego asortymentu towarów zabrakło 118 tys. ton.

Przekroczył również zadania II i III kwartału samochodowy transport publiczny oraz branżowy — z wyjątkiem transportu resortu budownictwa.

Obecnie pracownicy transportu realizują nieporównanie trudniejsze zadania niż w okresie letnim. Zgłoszone na IV kwartał przez resorty gospodarcze potrzeby przewozowe wynoszą 351,4 mln ton towarów, z czego na kolei normalnotorową przypada 98,9 mln ton, na kolei wąskotorowej 4 mln ton, na transport samochodowy ogółem 242,2 mln ton, na żeglugę śródlądową 2 mln ton i na rurociągi 4,3 mln ton.

Zadania postawione przed koleją normalnotorowymi przewyższają ich zdolność przewozową co najmniej o 3 mln ton. W NPG szacuje się tę zdolność na 96 mln ton przy założeniu, że ilość wagonów kierowanych za granicę z przesyłkami eksportowymi utrzyma się na poziomie z IV kwartału ubiegłego roku i że obrót wagonu towarowego skróci się o 3 godziny, a jego ładunek wzrośnie o ok. 500 kg. Tymczasem od stycznia do sierpnia znajdowało się za granicą średnio dziennie o 1800 wagonów więcej niż zakładano w planie techniczno-eksploatacyjnym PKP na 1970 r. Nie także nie wskazuje, aby w IV kwartale potrzeby naszego eksportu miały zmaleć.

Kolegium Ministerstwa Komunikacji obciążyło koleje normalnotorowe obowiązkiem przewiezienia w IV kwartale 96 mln ton ładunków — o 6,2 mln ton więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. Z nieprzjętym przez koleje 2,9 mln ton towarów — ok. 1,5 mln ton przerzucono na transport samochodowy, przede wszystkim gospodarczy, który dysponuje jeszcze rezerwami zdolności przewozowej oraz 600 tys. ton na żeglugę śródlądową, głównie na Odrze. Przewozy pozo-

stałych 0,5 mln ton przesyłek ciężkich na koleje jako zadania dodatkowe.

Sprostanie dużym zadaniom w IV kwartale wymaga nie tylko optymalnego wykorzystania całego potencjału załadunkowego kolei, ale i dalszego pogłębienia wszystkich form jej współpracy z użytkownikami taboru.

Naladunki węgla kamiennego przewyższają poziom z jesieni ubiegłego roku przeciętnie o 20 tys. ton w dniu roboczym. Dlatego należy zwiększyć spływ próżnych wagonów na Śląsk o ok. 800 dziennie (przeciętnie 16 składów pociągów). Ze swej strony górnicy powinni ładować w niedzielę średnio po 180 tys. ton węgla. Róża tym, będzie kontynuowana i rozwijana akcja pod hasłem „Opal”, polegająca na uruchamianiu specjalnych pociągów z węglem kursujących jak wahadła między kopalniami i punktami scentralizowanego odbioru w terenie.

Jak corocznie, dużego wysiłku wymaga zaopatrzenie ludności woj. katowickiego w ziemniaki jadalne. W bieżącym roku kolej ma dowieźć na Śląsk 181 tys. ton ziemniaków — o 46 tys. ton mniej w porównaniu z rokiem ubiegłym. To zmniejszenie wiąże się z przekazaniem na transport samochodowy przewozu zwiększonych (w stosunku do 1969 roku) ilości ziemniaków z województw: opolskiego, łódzkiego i częstochowskiego. Ogółem PKP rozprowadza po kraju ponad 1300 tys. ton ziemniaków.

Według dotychczasowych szacunków, przewozy buraków cukrowych koleją wzrosną o 300 tys. ton w porównaniu z rokiem ubiegłym i wyniosą łącznie 2,9 mln ton. Opracowano specjalny rozkład jazdy pociągów, którymi przerzuci się ok. 100 tys. ton „słodkiego” surowca z rejonu Przeworska do cukrowni w zachodnich rejonach kraju, posiadających rezerwy mocy przerobowej. Do lokalnych przewozów buraków są także kierowane wagony z ograniczoną sprawnością techniczną.

Istotną trudność stworzyły nie normalne warunki atmosferyczne tegorocznego lata. Wskutek opóźnionych zbiorów przewozy ziemniaków i buraków, zazwyczaj rozłożone w czasie, obecnie nakładają się na siebie. Absorbują to zwiększone ilości taboru pod transport plodów rolnych.

W warunkach istniejącego niedostatku wagonów — z konieczności zastosowane, tzw. priorytety przewozowe. Obejmują one przede wszystkim węgiel kamienny, ziemniaki, ładunki importowe, eksportowe i tranzytowe, nawozy sztuczne.

Duże zadania nałożono również na głównego partnera kolei — na transport samochodowy. Ma on przewieźć w IV kwartale 243,7 mln ton ładunków — blisko 30 mln ton więcej niż przed rokiem. Samych ziemiopłodów przypada na ten transport 18,3 mln ton, w tym zbóż — 2,8 mln ton, ziemniaków — 2,8 mln ton, buraków — 7,4 mln ton, innych plodów rolnych — 5,3 mln ton. Wynikających stąd potrzeb nie zaspokoi zwiększenie dostaw taboru. Należy stworzyć warunki sprzyjające bardziej efektywnemu wykorzystaniu eksploatowanego taboru. W tym celu załogi przedsiębiorstw i gospodarstw samochodowych powinny zwiększyć przewozy w przyczepach o 20 proc. w stosunku do IV kwartału ubiegłego roku, wydawnie poprawić współczynnik gotowości technicznej taboru, wydłużyć czas efektywnej eksploatacji pojazdów dzięki wprowadzeniu dwuzmianowej ich pracy (w PKS przy dostawach buraków do cukrowni — częściowo na trzy zmiany), usprawnić dyspozycję taboru.

Pomyślne wykonanie planu przewozów w IV kwartale wymaga, rzecz jasna, nie tylko optymalnego wykorzystania posiadanych przez transport środków i urządzeń. Wiele także zależy od przestrzegania zasad dyscypliny przewozowej przez użytkowników taboru — klientów kolei i transportu samochodowego. W tej dziedzinie pozostało jeszcze wiele do zrobienia.

R. C.

W NUMERZE:

Marian SIKORA — ODPOWIEDZIALNOŚĆ MATERIALNA W HANDLU str. 1

Autor w rozważaniach na temat odpowiedzialności materialnej pracowników handlu szuka odpowiedzi na dwa istotne pytania: w jakim okresie, przy aktualnej sytuacji będzie możliwe osiągnięcie pełnej reformy ograniczenia odpowiedzialności materialnej i czy można ustalić, kiedy nastąpi całkowite zniesienie odpowiedzialności materialnej pracowników handlu, opartej na zasadzie winy domniemanej?

Jerzy DZIECIOŁOWSKI — KŁOPOTY Z NARODOWYM RE-MANENTEM — CO SPIS MIESZKANIOWY DĄC POWINIEN str. 3

Tematyka spisu powszechnego m. in. obejmuje 36 pytań dotyczących cech mieszkaniowych i budynków, co nie było dotychczas uwzględniane. Do innowacji należy również zbieranie informacji bezpośrednio od użytkowników. Duże znaczenie ma wprowadzenie do programu spisu badania warunków mieszkaniowych w podziale na podstawowe grupy społeczno-zawodowe.

Spis mieszkaniowy stworzy rzeczowe przesłanki pod odpowiedź na pytanie, jaka powinna być polityka

mieszkaniowa państwa w najbliższych latach.

Jan MUJŻEL — PRZESŁANKI I DŹWIGNIE KSZTAŁTOWANIA STRUKTURY KONSUMPCJI W GOSPODARCE SOCJALISTYCZNEJ (Tezy referatu do dyskusji na Zjazd PTE — sekcja IV) str. 5

Określanie i realizacja poszczególnych celów konsumpcji stanowią dziedzic, gdzie istnieje szereg metodologicznych i terminologicznych zagadnień dotąd nieuporządkowanych i otwartych. Klasyfikacja oraz agregacja potrzeb i celów konsumpcji, jak również problematyka wyboru pomiędzy potrzebami stanowi nadal

problem szczególnie istotny dla przyszłej struktury spożycia w gospodarce socjalistycznej.

Aleksandra CHMIELEWSKA — ZMIANY W ROZMIESZCZENIU SIŁY ROBOCZEJ str. 9

W roku 1958 w nowych galeziach wytwarzano 28,8 proc. całej produkcji przemysłowej, pracowało natomiast w nich 33,9 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle, zaś w roku 1969 analogiczne wskaźniki kształtowały się, jak: 32,3 proc. i 31,0 proc.

Artykuł stanowi próbę komentarza tendencji i zmian w rozmieszczeniu siły roboczej w kraju, zachodzących pod wpływem postępu technicznego oraz rozbudowy wybranych gałęzi produkcyjnych.

ŻYCIE gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY

18 PAŹDZIERNIKA 1970 r. NR 42 (996)

CENA 2 ZŁ

ROK XXV

KOMPLEKSOWOŚĆ I TEMPO

(Korespondencja własna z Bułgari)

MIROSŁAW DYNER

POBYT mój w Bułgarii złożył się tak, że mogłem zobaczyć ludzi pracy na manifestacji w Sofii z okazji święta narodowego, a następnie w zakładach produkcyjnych, na pogonach przy zbiorach tegorocznych plonów, a produkty ich rak — na Międzynarodowych Targach w Płowdiwie.

Bułgarskie Święto Narodowe przypadające 9 września, w tym roku (26-lecie istnienia socjalistycznej Bułgarii) obchodzone było, podobnie jak w naszym kraju, uroczystie. Z

przemówień wygłaszanych z tej okazji przebiegała duma narodowa z osiągnięć w pracy, z ogólnego do-robku. Jest charakterystyczne, że Bułgarzy bardzo często pytają cudzoziemców, czy to i tamto im się podoba, jakby sprawdzając u obcych czy to co bułgarskie jest dobre.

Czy mają być z czego dumni? Tempo przemian w gospodarce bułgarskiej należy do najszybszych w Europie. Postęp jest widoczny, rzucą się w oczy. Znaczenie szczególne szybkie zmiany dokonują się w okresie minionego dziesięciolecia. W

ostatnich latach zjawiskiem szczególnie ciekawym w Bułgarii jest poszukiwanie nowych dróg, nowych rozwiązań zarówno w produkcji, jak i zarządzaniu, rozwiązań, jakie stwarza socjalistyczne gospodarowanie w przemyśle i w rolnictwie.

Bułgarzy podejmują ciekawe próby kompleksowej analizy poszczególnych zagadnień oraz kompleksowo je rozwiązują. Przytoczę charakterystyczny przykład. Na uroczystym zebraniu z okazji 26-lecia socjalistycznej Bułgarii Peko Takow, zastępca członka Biura Polityczne-

go BPK, przemawiając stwierdził, że wszystkie miasta i miasteczka, wszystkie wsie i prawie wszystkie małe osady są objęte ogólną siecią elektryczną i siecią wodociągową i komunikacyjną.

Woda dociera nie tylko do nich, lecz i przy głównych, a nawet mniej ważnych drogach można się napić czystej wody, dotarła ona na pastwiska i zastąpiła żurawie. Podróżując na swoją rękę nieco po Bułgarii mogłem stwierdzić, że rozwiązania połączenia autobusowe każdej miejscowości, w tym małych wsi i osad z miastem rejonowym i połączenia autobusowe i kolejowe między głównymi miastami Bułgarii istnieją oprócz tego połączenia lotnicze.

Podobne kompleksowe rozwiązania przygotowuje się w wielu innych dziedzinach życia i działalności produkcyjnej. Bułgarscy uczeni i praktycy pracują nad wprowadzeniem nowych systemów zarządzania we wszystkich gałęziach przemysłu, opartych o współczesną informatykę i o centra maszyn matematycznych umiejscowione w ministerstwach i miastach rejonowych.

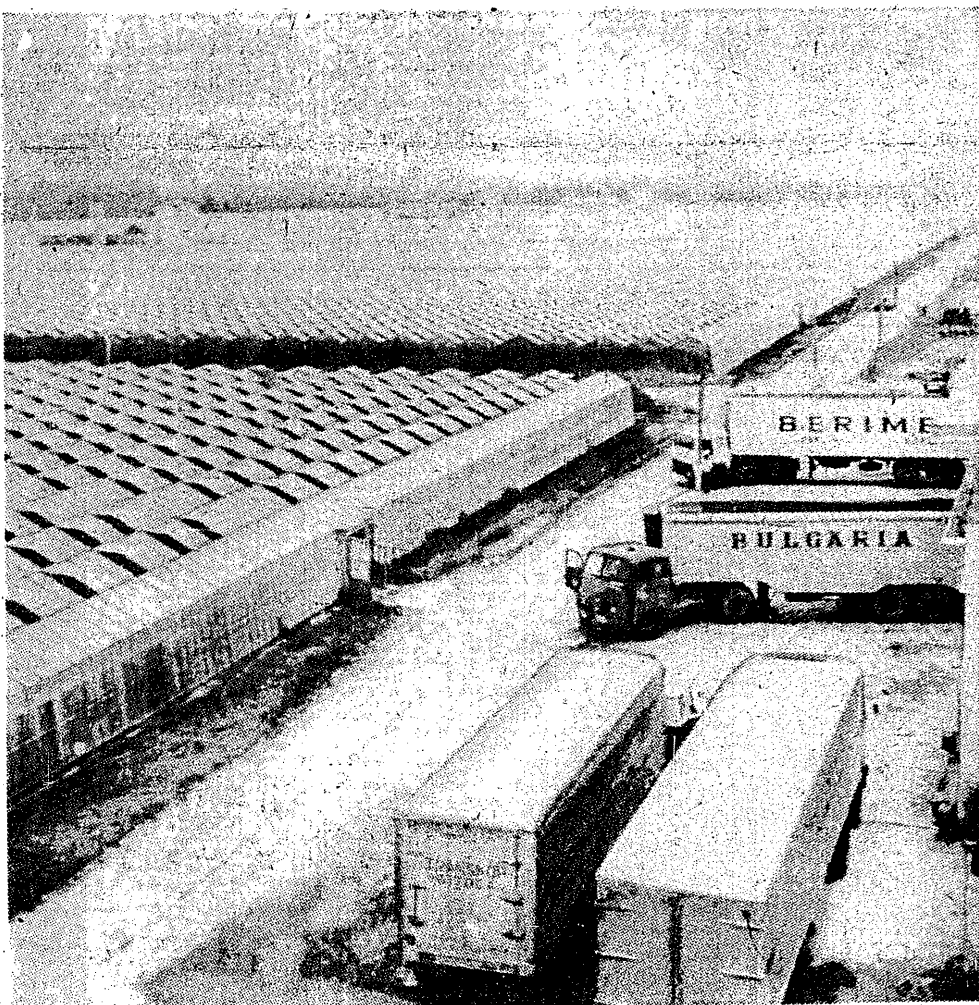
System ten eksperymentalnie wprowadza się do rolnictwa. W oparciu o nowoczesną technikę produkcyjną, informatyczną i wyliczeniową tworzy się w rolnictwie bułgarskim nowoczesne agrokomplesy obejmujące po kilkanaście tysięcy hektarów ziemi uprawnej. (Jeden z twórców ich i produkujących w tej dziedzinie agrokomplesów w pobliżu miasta Ruse zwiedziłem i miałem możliwość szczegółowego zapoznania się z elementami nowoczesnego zarządzania w rolnictwie).

TEMPO ROZWOJU JEGO STRUKTURA

Nasz wiek jest jeszcze wiekiem elektryczności. Bułgaria w 1948 r. produkowała zaledwie 77 kWh na jednego mieszkańca, podczas gdy Polska wytwarzała mniej więcej w tym samym okresie około 300 kWh. W 1956 r. produkcja energii elektrycznej na 1 mieszkańca wynosiła w Bułgarii 316 kWh, w Polsce 701 kWh. W 1969 r. Bułgaria wytwarzała 2.042 kWh energii elektrycznej na 1 mieszkańca, Polska 1.845 kWh. (Dane zaczerpnięte z roczników statystycznych Polski i Bułgarii.) Jak z tego wynika, Bułgaria prześcignęła Polskę w produkcji energii elektrycznej w przeliczeniu na jednego obywatela.

Podobnie w produkcji cementu. W Bułgarii wyprodukowano go w 1948 r. 53 kg w przeliczeniu na jednego mieszkańca, w 1956 r. 113 kg, w 1969 r. 421 kg (w Polsce w 1949 r. 96 kg, w 1956 r. 145 kg, w 1969 r. 363 kg).

DOKOŃCZENIE NA STR. 11



Wczesne warzywa są poważnym towaram eksportowym Bułgarii.

Foto Archiwum

ODPOWIEDZIALNOŚĆ MATERIALNA W HANDLU

MARIAN SIKORA

Obowiązujący powszechnie przez wiele lat w całym handlu detalnym, a do dziś jeszcze w małych i średnich placówkach handlowych, system majątkowej odpowiedzialności w handlu pomimo swoich niewątpliwych zalet (troska o poszanowanie majątku społecznego) ma także i poważne wady.

Wysuwając na czoło ważne problemy ochrony mienia, system odpowiedzialności materialnej w handlu ogranicza, równocześnie, w znacznym stopniu możliwości usprawnienia usług handlowych. Konsekwencją, wymuszoną niejako przez system odpowiedzialności materialnej, było pojawienie się szeregu wynaturzeń w organizacji pracy handlu, w ramach której obsługa klienta znalazła się na drugim planie; na pierwszym zaś — ochrona powierzonego mienia. Nie zapobiegalo

to wprawdzie skutecznie przed powstawaniem „mank” i niedoborów, niemniej wpływało w istotny sposób na organizację i technikę handlu.

Przejawiało się to m. in. w: ● funkcjonowaniu drobnych stoisk czy działów tak w sklepach jak i w magazynach, nie bacząc na to, że utrudniały one prawidłowe zagospodarowanie i tak dostatecznie szczytnych powierzchni, właściwie wykorzystanie personelu, pełniejszą ekspozycję towarów, warunki usprawnienia transportu wewnętrznego, stosowanie palet;

● zamykaniu, przede wszystkim mniejszych, sklepów na czas przyjmowania towaru z obawy przed skutkami wynikającymi z pośpiechu i niedokładności;

● przeprowadzaniu inwentaryzacji przy drzwiach zamkniętych, za-

miast posługiwać się nowymi formami ograniczającymi przerwy w sprzedaży;

● okresowym ograniczaniu do pływ konsumentów do sklepów samobsługowych;

● zmniejszaniu ekspozycji towarów dostępnych bezpośrednio dla nabywcy.

Wiadomo, że w samach, supersamach, magazynach hurtowni itp. zachodzą częste zmiany w składzie załóg. Wówczas zgodnie z przepisami o odpowiedzialności majątkowej, przeprowadza się inwentaryzację z dawco-odbiorczą, oczywiście nie przewidzianą normalną działalnością kontrolną. Pociąga to za sobą nie tylko wzrost częstotliwości inwentaryzacji, ale również zbędne

wyłączanie danej placówki ze sprzedaży.

Nie ulega zatem najmniejszej wątpliwości, że system odpowiedzialności majątkowej zacząłby mocno na organizację i postępie handlu uspołecznionego.

Uwzględniając, niedomagania systemu majątkowej odpowiedzialności, utrudniające proces usprawniania usług handlowych, pod koniec 1965 r. w placówkach handlu państwowego określone zostały granice dopuszczalnych niedoborów. Objęto nimi w szerszym zakresie drobne, ale permanentnie powtarzające się straty, szkody i kradzieże, dokonywane przez klientów. Nie zdjęto jednak ze sprzedawców odpowiedzialności za niedobory powstałe bez ich

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

WYMAGAJA różniczenia pojęcia ekstensywnych i intensywnych czynników wzrostu gospodarczego oraz ekstensywnego i intensywnego typu wzrostu. Pojęciem ekstensywnych i intensywnych czynników wzrostu gospodarczego objęte są kształtowanie następujących czterech czynników: środków trwałych, zatrudnienia, produkcji i dochodów.

Ekstensywny charakter czynników wzrostu w „czystej” postaci znajduje swój wyraz w dziedzinie: a) środków trwałych przez powiększenie ich liczby przy utrzymaniu istniejącego poziomu technicznego; b) zatrudnienia w postaci powiększenia się jego wielkości; c) produkcji w postaci jej wzrostu ilościowego; d) dochodów w postaci ich powiększenia się drogą wzrostu liczby zatrudnionych w rodzinie.

Intensywny charakter czynników wzrostu również pojmowany w „czystej” postaci znajduje swój wyraz w dziedzinie: a) środków trwałych przez podniesienie ich poziomu technicznego; b) podnoszenia się kwalifikacji i wydajności pracy zatrudnionych; c) produkcji w postaci wzrostu jakości i unowocześnienia wyrobów; d) dochodów w postaci ich powiększenia się drogą wzrostu płac realnych.

Powodowanie wzrostu gospodarczego wyłącznie za pomocą czynników ekstensywnych prowadziłoby do wzrostu typu „ilościowego”, zapewniającego rozwój gospodarki niejako „wszerz”; coraz więcej środków trwałych, coraz większe zatrudnienie, coraz większa produkcja i wyższe dochody w oparciu o większe zatrudnienie. Powodowanie wzrostu gospodarczego wyłącznie za pomocą czynników intensywnych prowadziłoby do wzrostu typu „jakościowego”, zapewniającego rozwój gospodarki niejako „w głąb”; coraz lepsze środki trwałe, coraz bardziej kwalifikowani pracownicy, coraz lepsze wyroby i wyższe dochody w oparciu o wyższe kwalifikacje i wyższą wydajność pracy.

Nie jest ani celowe, ani możliwe powodowanie wzrostu gospodarczego wyłącznie za pomocą ekstensywnych, bądź intensywnych czynników. W praktyce gospodarczej zarówno krajów kapitalistycznych, jak i socjalistycznych, nie występowały nigdy i nie występują „czyste” modele wzrostu. Ekstensywny i intensywny typ wzrostu gospodarczego różni jedynie przewagę ekstensywnych bądź intensywnych czynników wzrostu.

Gospodarka racjonalność jednego i drugiego typu wzrostu gospodarczego powinna być rozpatrywana w aspekcie historycznym. Nie wątpliwe, że w obecnym okresie rozwoju intensywny typ wzrostu zapewnia większą efektywność gospodarowania. Niemniej jednak w historii ukształtowania warunków narodzin gospodarki socjalistycznej, ekstensywny typ wzrostu był obiektywnie uzasadniony i mimo swych negatywnych stron, spotęgowanych przez liczne błędy, wynikające w dużym stopniu z braku doświadczenia w dziedzinie gospodarowania, zapewnił znaczny postęp ekonomiczny i społeczny.

Racjonalne gospodarowanie wymaga posługiwania się zarówno ekstensywnymi, jak i intensywnymi czynnikami wzrostu. Oba te elementy mogą się ze sobą harmonijnie łączyć, czego przykładem jest np. powiększenie liczby środków trwałych z jednoczesnym podnoszeniem ich poziomu technicznego. Umiejętne łączenie zarówno ekstensywnych jak i intensywnych czynników zapewnia optymalizację wzrostu gospodarczego.

Zdarzają się jednak sytuacje, gdy posługiwanie się ekstensywnymi czynnikami wzrostu staje w sprzeczności, uniemożliwia lub utrudnia wykorzystanie czynników intensywnych — i odwrotnie. W tych przypadkach trzeba dokonywać wyboru, przy czym kryterium wyboru powinna być przede wszystkim ogólnogospodarcza efektywność. Rodzaj decyzji podejmowanych w sytuacjach konfliktowych świadczy najbardziej o typie wzrostu gospodarczego.

I tak, zapewnienie wzrostu liczby środków trwałych staje nieraz w sprzeczności z potrzebą podniesienia ich poziomu technicznego. Dzieje się to wówczas, gdy godzenie tych wymogów natrafia na barierę w postaci ograniczonej wielkości środków inwestycyjnych. W tych sytuacjach pewien zakres decyzji inwestycyjnych wymaga dokonania wyboru: więcej środków trwałych czy też mniej ale lepszych. Lepiej to przeważnie droższe, nie jest to jednak moment rozstrzygający, gdyż większe nakłady na najwęższe środki trwałe należy rozpatrywać w relacji do efektu, który może przynieść ich instalacja.

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne). W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

W pierwszym okresie uprzemysłowienia górowały potrzeby scalenia gospodarczego kraju, zapewne nie renowacyjne (restytucyjne i modernizacyjne).

O INTENSYWNYM TYPIE WZROSTU GOSPODARCZEGO

(Artykuł dyskusyjny)

JULIAN GORDON

W KRAJU I ZA GRANICĄ

Przemówienie B. Jaszczuka na Plenum KW w Bydgoszczy

7 dni. odbyło się w Bydgoszczy plenarium posiedzenie KW PZPR, poświęcone aktualnym zadaniom pracy partyjnej w dziedzinie gospodarczej. Uczestniczyli w nim członkowie Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Bolesław Jaszczuk. Obradom przewodniczył sekretarz KW PZPR w Bydgoszczy — Tadeusz Ludwikowski. Referat wygłosił sekretarz KW — Jan Przytycki.

W czasie obrad zabrał głos BOLESŁAW JASZCZUK, który w obszernym wystąpieniu dokonał wstępnej analizy wykonania zadań bieżącej pięcioletki oraz nakreślił główne kierunki działania w realizacji zadań przyszłościowych oraz zadań planu na lata 1971—1975.

Znaczną część swego wystąpienia B. Jaszczuk poświęcił omówieniu intensywnych czynników wzrostu gospodarki. Wskazując, że w bieżącej pięcioletce udział zatrudnienia w przemyśle produkcyjnym nie zmniejszył się w stosunku do lat 1961—1965 (z 48 proc. do 41 proc.), mówca stwierdził, że wciąż jeszcze występują w gospodarce tendencje ekstensywne. Znajduje to m.in. wyraz w tym, że bardzo poważnemu wznowieniu technicznego uzbrojenia pracy nie towarzyszy wzrost produktywności, lecz nawet jej spadek w porównaniu z ubiegłą pięcioletką.

terminie założonych efektów produkcyjnych. Jak wynika z opracowania GUS z września br. na 359 obiektów produkcyjnych zbudowanych w latach 1946—66 przeszło 130 nie osiągnęło przewidywanych w tym roku zdolności produkcyjnych. Główną przyczyną — to niekwalifikacja budowy nowego, nowoczesnych zakładów opartych w przeważającej mierze o zagraniczne licencje i urządzenia zwiększa ten udział w roku przyszłym w oparciu o istniejące już w podziemnych rezerwach w 1971 roku wyniosła około 13 proc. nakładów na budownictwo i inwestycje w tych rezerwach, wobec około 11 proc. w 1970 roku. Widać tu wyraźną koncentrację środków.

Koncentracja nakładów na określone branże w chemii, w przemyśle maszynowym i ciężkim, budowa nowych zakładów oznacza, że nastąpi również koncentracja nakładów w określonych rejonach. Największy ich wzrost wystąpi w województwach łódzkim i bydgoskim (przewiduje się, że w 1971 roku rozpocznie się np. budowę 7 kompleksów gospodarczych w woj. bydgoskim). Ogólna wartość tych inwestycji sięga prawie 5 miliardów złotych. Cykle inwestycyjne dla większości budowanych obiektów są krótsze niż 2 lata.

W świetle dotychczasowych doświadczeń są to bardzo krótkie terminy, ale konieczne, jeśli się chce uzyskać założone efekty ekonomiczne, jeśli te inwestycje mają się spłacić w czasie przewidzianym, rachunkiem ich opłacalności.

Rosnące zadania w planie inwestycyjnym wymagają również intensyfikacji budownictwa. Obecna jego organizacja, metody wykonywania, szerokie niedomaganie, wśród których niemiernolubność i niska jakość nie należą do wyjątków — mogą zagrozić sprawnemu przebiegowi procesu inwestycyjnego. Dlatego też prowadzić się prace nad wypracowaniem bardziej sprawnej organizacji, zdolnej zabezpieczyć jakość i terminowość wykonawstwa.

Rachunek zaangażowania, wprowadzony po tym planem, wpłynął na poprawę dyscypliny w inwestowaniu. O ile w 1969 roku udział inwestycji nowo rozpoczętych w całości nakładów inwestycyjnych w przemyśle i budownictwie wynosił ponad 15 proc., to obecnie kształtuje się w granicach 11 proc. Potrzeba rozpręczenia budowy nowego, nowoczesnych zakładów opartych w przeważającej mierze o zagraniczne licencje i urządzenia zwiększa ten udział w roku przyszłym w oparciu o istniejące już w podziemnych rezerwach w 1971 roku wyniosła około 13 proc. nakładów na budownictwo i inwestycje w tych rezerwach, wobec około 11 proc. w 1970 roku. Widać tu wyraźną koncentrację środków.

Koncentracja nakładów na określone branże w chemii, w przemyśle maszynowym i ciężkim, budowa nowych zakładów oznacza, że nastąpi również koncentracja nakładów w określonych rejonach. Największy ich wzrost wystąpi w województwach łódzkim i bydgoskim (przewiduje się, że w 1971 roku rozpocznie się np. budowę 7 kompleksów gospodarczych w woj. bydgoskim). Ogólna wartość tych inwestycji sięga prawie 5 miliardów złotych. Cykle inwestycyjne dla większości budowanych obiektów są krótsze niż 2 lata.

W świetle dotychczasowych doświadczeń są to bardzo krótkie terminy, ale konieczne, jeśli się chce uzyskać założone efekty ekonomiczne, jeśli te inwestycje mają się spłacić w czasie przewidzianym, rachunkiem ich opłacalności.

Rosnące zadania w planie inwestycyjnym wymagają również intensyfikacji budownictwa. Obecna jego organizacja, metody wykonywania, szerokie niedomaganie, wśród których niemiernolubność i niska jakość nie należą do wyjątków — mogą zagrozić sprawnemu przebiegowi procesu inwestycyjnego. Dlatego też prowadzić się prace nad wypracowaniem bardziej sprawnej organizacji, zdolnej zabezpieczyć jakość i terminowość wykonawstwa.

W związku z tym należy poważnie ograniczyć import pojedynczych urządzeń z krajów kapitalistycznych, a nawet wprowadzić zakaz importu takich maszyn. Praktyka bowiem wykazuje, że te maszyny nie ma znaczenia dla jego modernizacji. Odwołanie — stopień wykorzystania importowanej maszyny jest o wiele i o wiele niższy, niż w przypadku wykwalifikowanego parku produkcyjnego. Często zdarzają się przypadki importowania drogich maszyn dla przemysłu nieprzepracowanego, przemysłu terenowego i spółdzielczego, gdzie z powodzeniem wystarcząby maszyny produkcyjne krajowe. Dotychczasowa praktyka nieuzasadnionego importu wynika m.in. z braku świadomości konsekwencji importu i urządzeń przedmiotowo otrzymywano za darmo. Wydatki dewizowe pokrywało państwo.

Po II Plenum KC wprowadzono obowiązki spłaty kredytów zaciągniętych na inwestycje. Podobnie będzie z importem maszyn i urządzeń. Licencje i licencje, które będą poniesione wydatki, zaciąganie kredytów — spłacić w dewizach (rublach lub dolarach) drogą zwiększenia eksportu, w całym kraju. Wzrost eksportu na pokrycie tych zobowiązań. Wzrost eksportu może pozwolić na zwiększenie importu przy zachowaniu odpowiedniego salda dyrektywnego, ustalonego dla pojedynczych państw. Planie Gospodarczym. Trzeba się nauczyć produkować i handlować z ołowiem w rękę — podkreślił sekretarz KC. Trzeba mieć pełną świadomość konsekwencji ekonomicznych, jakie dla gospodarki wynikają z decyzji zakupów inwestycyjnych i kooperacyjnych. Powinny one przyczynić się do zwiększenia produkcji, poprawy jakości, podniesienia poziomu nowoczesności, obniżki kosztów oraz wpływać na większą konkurencyjność naszych eksportowanych wyrobów.

Na ile problemów ogólnokrajowych B. Jaszczuk omówił również wdrożenie sprawy gospodarki woj. bydgoskiej.

Koordinacja planów gospodarczych Polski i Węgier

Strony ustaliły, że w wyniku koordynacji narodowych planów gospodarczych zostały stworzone sprzyjające warunki dla dalszego rozwoju polsko-węgierskich stosunków gospodarczych i zwiększenia wzajemnych obrotów towarowych.

Przewidziano w podpisanych protokołach dostawy towarów między PRL i WRL w latach 1971—1975 w wysokości ok. 35 proc. w stosunku do przewidywanych obrotów w latach 1966—1970. W tym samym okresie wzrost obrotów maszynami i urządzeniami osiągnie ok. 60 proc.

W czasie prowadzonych konsultacji o koordynacji planów dokonano znaczącego rozszerzenia zawartej w 1968 r. umowy kooperacyjnej między przemysłami motoryzacyjnymi obu krajów. Zawarto umowy rządowe o dostawach stali z PRL do WRL, o dostawach tienuku glinu z WRL do PRL w zamian za dostawy aluminium z PRL do WRL w latach 1971—1975. Przygotowano szereg umów specjalizacyjnych m.in. w specjalizacji produkcji i wzajemnych dostawach wózków syntetycznych w latach 1971—1975.

Przewidziano w podpisanych protokołach dostawy towarów między PRL i WRL w latach 1971—1975 w wysokości ok. 35 proc. w stosunku do przewidywanych obrotów w latach 1966—1970. W tym samym okresie wzrost obrotów maszynami i urządzeniami osiągnie ok. 60 proc.

stosować się będzie przede wszystkim wiercenie szybów o dużych głębokościach (do 7 km).

Uczestnicy obrad postanowili w najbliższym pięcioletniu (1971—75) rozpocząć opracowywanie kompleksowego programu dwuletniego, zwanego „Kierunki i zadania geologiczne dla poszukiwawczych”. Między innymi przewiduje się opracowanie zbiorczych map geologicznych obszarów wszystkich zainteresowanych krajów członkowskich, co pozwoli na bardziej dokładne prace prognostyczne w odniesieniu do złóż ropy, gazu oraz rud metali i urządzeń będące podniesieniem efektywności prac poszukiwawczych.

Współpraca geologów krajów socjalistycznych w ubiegłych latach przyniosła szereg poważnych osiągnięć. Dzięki wspólnym wysiłkom udało się znaleźć w wielu krajach szereg cennych surowców.

10 dni. odbyło się w Urzędzie Rady Ministrów pierwsze plenarne posiedzenie, powołanego Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów Polskiego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka, przywódcy rządowego. Przewodniczącym Komitetu został wicepremier Zdzisław Tomala.

10 dni. odbyło się w Urzędzie Rady Ministrów pierwsze plenarne posiedzenie, powołanego Zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów Polskiego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka, przywódcy rządowego. Przewodniczącym Komitetu został wicepremier Zdzisław Tomala.

Co spis mieszkaniowy dać powinien

JERZY DZIĘCIOŁOWSKI

CHOĆ każdy obywatel PRL ma niejaki pogląd na to, jak mieszkamy, pełny obraz warunków mieszkaniowych ludności może dać dopiero spis mieszkaniowy sporządzany w ramach narodowego spisu powszechnego. Tematyka obecnego spisu obejmuje szereg cech mieszkań i budynków, nie uwzględnianych w spisach, które miały miejsce dotychczas. Obok więc danych o liczbie izb, rodzaju pomieszczeń, położeniu mieszkań, wyposażeniu w wodociąg, łazienki, centralne ogrzewanie itd., po raz pierwszy zamierza się ustalić takie sprawy, jak: powierzchnie mieszkań, występowanie stałych urządzeń kąpielowych oraz ciepłej wody bieżącej, a także formy własności budynków, czy rok jego budowy. Ogólnie rzecz biorąc, tematyka spisu mieszkań i budynków rozszerzona została na problemy ich wyposażenia i jakości. Ma to w konsekwencji dać pełniejszy obraz warunków mieszkaniowych i stanowić podstawę dla sprawniejszego gospodarowania zasobami mieszkaniowymi oraz lepszego programowania rozwoju budownictwa mieszkaniowego.

*

Tematyka „mieszkaniowa” spisu powszechnego obejmuje 36 pytań. Omówimy więc tutaj z konieczności tylko niektóre z nich, akcentując tematy nowe, nie badane jeszcze w spisach polskich:

Jednym stosowanym dotychczas w programach spisu miernikiem wielkości mieszkań była liczba izb. Za izbę mieszkaniową, zgodnie z załoženiami międzynarodowymi, uznawane jest pomieszczenie o powierzchni wynoszącej minimum 4 m kw. na tyle foremne, żeby mogło się w nim zmieścić łóżko dla dorosłej osoby. Ponadto, aby mieć status izby pomieszczenie to musi mieć okno (lub szklane drzwi), zapewniające bezpośrednie oświetlenie dzienne. Nielotnie jest przy tym, czy pomieszczenie to użytkowane jest jako pokój, kuchnia, spiżarnia, czy w ogóle stoi puste.

Informacje o liczbie izb (tradycyjny miernik wielkości mieszkań) postanowiono obecnie uzupełnić o miernik bardziej precyzyjny: jakim jest powierzchnia mieszkaniowa. Czy rzeczywiście jednak warunki mieszkaniowe ludności określone zostaną dzięki temu precyzyjnie? Nie chodzi przecież o czysto statystyczną satysfakcję, że tyle metrów kwadratowych przypada na jedną osobę w PRL, a o poznanie faktycznego stanu rzeczy.

Wątpliwości budzi już sprawa sposobu zbierania informacji o powierzchni użytkowej mieszkań. Po licznych dyskusjach Biuro Spisu GUS stanęło ostatecznie na stanowisku, że jedynym słusznym rozwiązaniem jest zbieranie informacji na ten temat bezpośrednio od użytkowników mieszkań. Szkopuł polega na tym, że większość nie zna dokładnie powierzchni zajmowanych mieszkań, zwłaszcza jeśli chodzi o gospodarstwa rolne i rodzinne mieszkania w domach prywatnych. Trzeba więc będzie w trakcie spisu bardzo dokładnie kontrolować zebrane dane, co w praktyce w wielu wypadkach oznaczać musi dokonanie pomiarów izb przez rachmistrów. Pomijając kwestię, czy jest to fizycznie możliwe, kontrola spisu próbnego wykazała dużą ilość danych dotyczących powierzchni mieszkaniowej bieżącej, czy też fizycznej, co jest faktem. Przypomnijmy, że dane te pochodzą z różnych źródeł: z rachmistrów, z właścicieli, z użytkowników pomieszczeń, jak i rachmistrów.

A nie jest to poza tym jedyna wątpliwość. Samo określenie powierzchni nie daje jeszcze wiedzy o strukturze zabudowy, czy funkcjonalności pomieszczeń. Trzeba się zaś zgodzić, że są to czynniki, których nie można nie brać pod uwagę w ocenie warunków mieszkaniowych. Tak więc do powierzchni jako miary warunków mieszkani-

wych podchodzić należałoby z dużą ostrożnością.

Dla ustalenia liczby mieszkań sytuowanych w suterrenach i na poddaszach w programie spisu zawarte zostały pytania o **położeniu mieszkań**. Rozróżnienie czy mieszkanie znajduje się w suterrenie na ogół nie przedstawia trudności. Więcej kłopotów nastręcza kwalifikacja pomieszczeń na poddaszach. Przyjęto, że elementem, który decyduje o zakwalifikowaniu w spisie pomieszczenia do strychu bądź do mieszkania na poddaszu, powinien być sufit. Pomieszczenia w budownictwie w konstrukcji dachu, ale oddzielone od niej sufitem, uznawane są za tworzące mieszkanie, pokryte zaś dachem bezpośrednio — za pomieszczenie przyziemne.

Spis liczby mieszkań znajdujących się na poddaszach i w suterrenach ma na celu wskazanie, jaka jest jeszcze obecnie skala tego problemu.

W budownictwie powojennym pojawiło się pomieszczenie, które nazywane zostało **pieścizłowie kuchenną** (dla odróżnienia od izby kuchennej w rozumieniu tradycyjnym), wyposażone w urządzenie do gotowania, ale nie mające okna i drzwi. W przepisowej dla izb formy i powierzchni. Popularnie mówiąc — wnęką kuchenną, stanowiącą dodatek do mieszkań typu M1 i M2. Zanim zarzuci się ostatecznie tego typu „radosne budownictwo”, zamierzam się w obecnym spisie określić różniary występowania tych pomieszczeń, ponieważ dotychczasowe spisy nie dostarczały z tego zakresu żadnych informacji.

W porównaniu ze spisem z roku 1960 znacznie rozszerzone zostało w aktualnym spisie pytanie dotyczące **instalacji** w mieszkaniu. Przewidziano jednocześnie pytanie o występowanie w mieszkaniu łazienki (jako odrębnego pomieszczenia) oraz stałego urządzenia kąpielowego. Łazienka jest na ogół w takim urządzeniu wyposażona. Zdarzają się jednak również łazienki bez urządzeń kąpielowych; bądź urządzenia te zainstalowane są w innych pomieszczeniach (np. kuchni). Chodzi o poznanie stopnia tych odchyleń. Widać się, że nie o rzeczy bywało, bo również ustalić, jak kształtują się potrzeby użytkowników mieszkań w tym względzie. Jaki procent ludności np. zrezygnowałby chętnie z wanny na rzecz brodzika z prysznicem, uzyskując w zamian większy korytarz, pokój, czy po prostu mniej płacąc za mieszkanie.

Po raz pierwszy spisywane będą także instalacje dostarczające do mieszkań **cieplą bieżącą wodę** z rozróżnieniem, czy wodę z kranu, z którego woda doprowadzana jest spoza mieszkania (elektrociepłownia, lo-

kalna kotłownia), od mieszkań wyposażonych w piecyki elektryczne, gazowe lub boliery w kuchni, oraz takich, które ciepłej wody bieżącej wcale nie mają. Coraz większa powszechność stosowania na terenach pozbawionych instalacji gazowych gazu, z butli skłoniła również do umieszczenia w spisie pytania o to urządzenie.

Innowacją o dużym znaczeniu jest wprowadzenie do programu spisu badania **warunków mieszkaniowych w podziale na podstawowe grupy społeczno-zawodowe**. Stwarza ono możliwość poznania sytuacji, która wytworzyła się w tym względzie w wyniku powojennej polityki mieszkaniowej oraz dokonania porównań z opracowaniami wyników spisu powszechnego 1931 r.

Samo wprowadzenie tego tematu do programu spisu nie wymaga zadawania ludności żadnych dodatkowych pytań, gdyż wszystkie potrzebne informacje o grupie społecznej mieszkańców uwzględnione są w przepisach spisu, w tym w samych formularzach spisu powszechnego ludności.

Informacje o grupie społecznej użytkownika zbierać się będzie tylko w tych mieszkaniach, które zajęte są przez jedno gospodarstwo domowe. Tam, gdzie mieszkanie zajęte będzie przez dwa lub więcej gospodarstw domowych, dokonany zostanie podział na mieszkania, w których głową przynajmniej jednego gospodarstwa jest pracownik fizyczny oraz pozostałe. Przależność gospodarstwa domowego do grupy społecznej określać się będzie na podstawie cech osoby będącej głową tego gospodarstwa.

Dla scharakteryzowania zasobów mieszkaniowych pod względem ich wieku przewidziano także pytanie o **rok wybudowania budynku**. Na formularzu mieszkaniowym mają się również znaleźć dane o **formie własności budynku** — rzecz do tej pory nie badana. Nie chodzi tu przy tym o to, żeby stwierdzić, jaki sektor ile posiada mieszkań, bo są to wielkości znane, ale przede wszystkim o poznanie struktury mieszkań pod względem wielkości i standardu wyposażenia w korelacji z formą własności. Ponadto, aby zdobyć ogólne przynajmniej rozeznanie co do warunków zamieszkiwania w mieszkaniach czynszowych i nieczynszowych zdecydowano odnotowywać na formularzu mieszkani-



Foto M. Stankiewicz

wym czy spisywane mieszkanie, znajdujące się w budynku stanowiącej własność prywatną wchodzi w skład budynku jednorodzinnego, czy wielomieszkaniowego. Do budynków czynszowych postanowiono zaliczać wszystkie łącznej powierzchnii mieszkań przekraczające 110 m kw.

Żywo dyskutowana była sprawa zbadania w ramach spisu wyposażenia mieszkań bądź gospodarstw domowych w takie przedmioty jak: pralki, lodówki, aparaty radiowe, telefony, telewizory, maszyny do szycia, rowery, motorowery, samochody, instrumenty muzyczne itp., przedmioty trwałego użytku, oraz w urządzeniach energochłonne (żelazka, kucharki, odkurzacze, roboty kuchenne, urządzenia typu „warsztatowe” itd.). Podobne badania przeprowadzane są w niektórych krajach i mają na celu określenie tej drogi poziomu stopy życiowej. Ostatecznie uznano, że ze względu na kłopoty metodologiczne i drakliwość samego pytania, zagadnienie to nadaje się raczej do zbadania metodą reprezentacyjną. Potrzeba posiadania tego rodzaju rozeznania jest konieczna, choćby tylko ze względów czysto merkantylnych — mam na myśli orientację co do chłonności rynku na dobra trwałe, co do użytku oraz kształtowanie się życzeń konsumentów i ich powtarzalność.

*

Podobnie jak w spisie mieszkań, celem spisu budynków (obiektów) jest zobrazowanie warunków zamieszkiwania ludności. Kładzie się

tu jednak głównie nacisk na cechy techniczne badanych budynków, takie jak wielkość, wysokość, materiał, z którego są wykonane, wyposażenie w instalacje itp. po to, by móc określić stan ich zużycia i przewidywany czas trwania, co z kolei pozwala na sprecyzowanie planów wymiany, czy ustalenie zakresu potrzeb remontowych i modernizacyjnych.

Ponadto spis budynków ma przynieść rozeznanie m. in. takich kwestii jak: rodzaj budynku (mieszkalny, czy niemieszkalny, przy czym budynek mieszkalny to przynajmniej w połowie zajęty przez zwyczajne mieszkania, ale np. nie bursy studenckie czy cele klasztorne), czy okres budowy — itd., poczynając od budynków wybudowanych w przedziale lat do 1900 roku, między 1900 i 1917 r., co budzi wątpliwości wobec wpływu na dokładność danych z tego okresu zmiany granic państwowych, zmiany stosunków własnościowych, brak danych dokumentacji itp.

Ogólnie biorąc program spisu budynków jest chyba zbyt przelagodny pytaniami o charakterze technicznym. Mimo sygnałów, jakie otrzymaliśmy po spisie informacyjnym o trudnościach związanych z ustaleniem takich faktów, jak np. materiał, z którego sporządzone są stropy, pytanie to zostało utrzymane w programie spisu powszechnego. Postawienie na to, że właściciele budynków uspołecznionych i prywatnych muszą wiedzieć z czego wykonane są stropy, a wszystko zależy tylko od nacisku, jaki położą się na to zagadnienie, nie jest

argumentem, który może przekonywać i nie wróży uzyskania rozeznania zgodnego z prawdą.

*

Spis uścielił naszą wiedzę o tym, jak mieszkamy. Prawdopodobnie okaże się przy tym, że zasoby mieszkaniowe, kwalifikujące się do wymiany, są nieco większe niż wynika to z aktualnego rozeznania. Solidnie, unaoocznymy też sobie zapewne, jakie rozmiary przybrał proces niszczenia mieszkań i budynków na skutek beztroski ich użytkowników i braku systematycznej konserwacji ze strony powołanych do tego służb.

Nie dowiemy się, jakie są regionalne dysproporcje w poziomie zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych, czy dysproporcje pomiędzy warunkami mieszkaniowymi ludności w miastach i na wsi, jak mieszkają użytkownicy mieszkań spółdzielni lokatorskich, i własnościowych (ogólnie wiadomo, że jedni i drudzy mieszkają lepiej niż przeciętnie, ponieważ mieszkania są nowe i dobrze z reguły wyposażone). Wprowadzenie zbyt wielu tematów do spisu zaciemniłoby jego obraz, a przede wszystkim utrudniło w ogóle doprowadzenie go do końca, nie mówiąc o kwestii porównywalności danych. Są to raczej problemy, które rozpracowywać będą musiały już poza spisem odpowiednie instytucje, władze lokalne, czy właściwe komórki GUS. Jeśli jednak wspominać o tych sprawach, to aby podkreślić, jak problem mieszkaniowy jest rozległy, trudny i ważny społecznie.

LISTY • LISTY • LISTY • LISTY

W sprawie planowania badań naukowych i rozwoju technicznego

W numerze 35 z dnia 30 sierpnia Z.G. zamieszczony został artykuł Aleksandra Błaszkę, w którym autor sygnalizuje nieprawidłowości w pracach nad planami badań naukowych i rozwoju technicznego.

Słusznie autor ocenił jako błędne polecenie rozpoczęcia przygotowania planu prac naukowo-badawczych od planu finansowego. Plan finansowy jest planem wtórnym,

gdź podstawą dla ustalenia rozmiarów potrzebnych środków finansowych jest plan zadań rzeczowych (plan koordynacyjny problemu, roczny plan zadań rzeczowych planów).

Niesłusznie polecono również opracowywanie wzoru P-1 w ramach planu prac naukowo-badawczych. Wzór P-1 jest jednym ze schematów zalecanych przez Kom-

isję Planowania przy Radzie Ministrów do opracowania planu produkcji przemysłowej.

Przy opracowywaniu planu rozwoju technicznego w przedsiębiorstwach i kombinatach oraz ocenie tego planu przez jednostki nadrzędne obowiązują jedynie analiza relacji ekonomicznych objętych tym schematem (produktywności środków trwałych, wydajności prac, udziału kosztów osobowych w wartości produkcji) z punktu widzenia wpływu postępu technicznego na poprawę tych relacji.

Wnikliwie przeanalizowano refleksje autora na temat części planu badań naukowych i rozwoju technicznego opracowywanej wg wzoru NT-NBR (część I). Celem tego wzoru jest ustalenie planowych proporcji podziału potencjału planów bazy naukowo-technicznej na poszczególne rodzaje jej działalności, tj. na prace w rozwiązywaniu problemów, czyli prowadzone w pełnych cyklach rozwojowych, prace

nie objęte problemami, czyli prowadzone w niepełnych cyklach rozwojowych oraz na tzw. działalność ogólnotechniczną. Proporcje te ustala się w odniesieniu do wymiernych elementów potencjału, tj. pracowników, godzin oraz nakładów, potrzebnych do wykonania zadań rzeczowych planów (w oparciu o plany wg wzorów NT-PCR, NT-NCR i NT-DOT).

Trudno byłoby się zgodzić z krytycznym poglądem autora dotyczącym realności danych wykazywanych wg tego wzoru, gdyż oznaczałoby to negowanie celowości kalkulowania środków potrzebnych dla realizacji badań. Nastręczająca trudności w opracowywaniu pozycja dotycząca administracji i obsługi zostanie uwzględniona.

Pragnę przy okazji wspomnieć, iż planowanie badań naukowych i rozwoju technicznego z natury rzeczy nie jest sprawą łatwą. Dlatego też Komitet Nauki i Techniki poświęca wiele uwagi tym sprawom. Na przestrzeni półtora roku zorganizo-

wano wiele narad i spotkań środowiskowych. Ostatnio w dniach 9-12 września, KNIT, wspólnie z Ośrodkiem Postępu Technicznego NOT zorganizował dodatkowe specjalne seminarium dla kierownictwa resortów, zjednoczeń i placówek bazy naukowo-technicznej w sprawie wdrożenia uchwały IV Plenum KC PZPR w tym między innymi o nowych metodach planowania badań naukowych i rozwoju technicznego. Dużą pomocą w tej dziedzinie są publikacje prasowe, a zwłaszcza sprostowania praktyków, za co pragnę podziękować redakcji i autorowi artykułu.

Zastępca Przewodniczącego Komitetu Nauki i Techniki
mgr inż. W. CZACHORSKI

ZYCIE 3
GOSPODARSTWO

Nr 42 (996) — 18.X.1970 r.

CZYTAJĄC artykuł (zamieszczony w nr 36 „Życia Gospodarczego” z dnia 6. 9. 1970 r.) E. Daronia „O optymalizację procesu inwestowania” będącego kontynuacją spraw poruszonych przez A. Chrzanowskiego w artykule „Jak inwestować” („Z. G.” nr 33), mimo woli uważam czytelnikowi nasać się szeregiem problemów, których nie można pozostawić bez odgłosu.

Proces inwestycyjny tak u nas, jak i na całym świecie, jest bardzo skomplikowanym i specjalistycznym procesem tworzenia środków produkcji. Od niego zależy poziom gospodarki narodowej, uzyskiwane efekty i zdolność produkcyjna zrealizowanych zadań, szybkość inwestowania i sposób nadążania za krajami wysoko uprzemysłowionymi bądź też włączenie się w ich „ogonie”.

Nie liczą się tutaj „względnie dobre” intencje niektórych, ale po-

we i to nieprzewidziane środki materialowe, sprzętowe i ludzkie.

Dotychczasowa praktyka implikuje potrzebę — potwierdzoną wynikami ZBZCH — zmiany organizacji w przejmowaniu odpowiedzialności za sprawny przebieg procesu inwestycyjnego tak jak to proponuje m. in. autor „Jak inwestować”. Słuszności tej tezy nie trzeba argumentować. Natomiast czy funkcja ta winna być po stronie inwestora, czy budującego, to już sprawa zasadnicza w tym sporze.

Rola GRI chyba nie sprowadza się do niewdzięcznej funkcji kupującego tzw. kłopoty inwestora. Jeżeli chcemy być współczesnymi specjalistami w sensie zintegrowanego i zoptymalizowanego działania zgodnie z naukową teorią organizacji (w której nasi teoretycy mają wielkie osiągnięcia) trzeba działać w nowych warunkach na zasadach najbardziej opłacalnych, tak w sensie projektowym, specja-

westorzy posiadają dzięki swolnym kuczkom różne możliwości kombinacji, które sprowadzają się do prawie że stałego przekraczania naszych ZZK.

Z praktyki wielkich budów wiemy, że „zlokalizowanie” funkcji koordynacyjnych GRI w pionie inwestorskim wcale nie zapewnia największej efektywności działania ponieważ:

1. nawet najwcześniejsza, najgłębsza i najściślejsza współpraca przy programowaniu, planowaniu i projektowaniu inwestycji przez osoby w pionie inwestorskim nie zastąpi osób posługujących się szerokim doświadczeniem, nowoczesnymi środkami decyzyjnymi, jak też sprawdzonymi systemami technicznymi;

2. odpowiednio wczesna współpraca z instytucjami, biurami, twórcami itp. wcale nie jest istotnym argumentem przemawiającym za sugestią autora „O optymalizację...”. W systemie zintegrowanym, jak to zostało przedstawione w artykule „Jak inwestować” elementy te nie są najistotniejsze w prawidłowym cyklu powiązań czynnościowych.

3. optymalne warunki ściślejszej i stałej współpracy z odpowiednimi centralami handlu zagranicznego, ułatwia kontakt z zagranicznymi dostawcami, może również sprawnie i z nie mniejszą efektywnością załatwiać odpowiedzialną jednostką znającą rynek zagraniczny i jego aktualne tendencje.

Tak błędnie zintegrowane pojęcia odpowiedzialności za proces inwestycyjny pokutuje na wielu budowlach, w taki sam sposób jak to ma miejsce w budownictwie przemysłowym, gdzie ogólne prawo budowlane stosuje się do wszystkich problemów współczesnej technologii i organizacji bez względu na rodzaj i skomplikowanie procesu.

Jeśli nie mamy prawodawców znających się na specyfice budownictwa przemysłowego, to stosujemy prawo budownictwa ogólnego. Analogia ta odnosi się do interpretacji w naszym problemie: nie masz, bądź szukasz koordynatora i organizatora budowy — powierz ją kierownikowi produkcji danego oddziału. Paradoksy te mają w wielu dziedzinach naszej gospodarki swoich zagorzałych zwolenników.

Czyż można sobie również wyobrazić prowadzenie całego procesu inwestycyjnego przez instytucje naukowo-badawcze, których rola i zadania idą w zupełnie innym kierunku?

Zgodnie z aktualnymi zarządzeniami generalne realizatorstwo inwestycyjne może prowadzić również biuro projektowe...

Podkreśla się rzekome walory przejmowania przez przyszłych kierowników danych instalacji funkcji GRI.

Czy słuszne jest przekazywanie funkcji GRI kierownikowi produkcji instalacji nowo budowanej i jego specjalizowania się w skomplikowanym procesie inwestycyjnym?

Ponieważ na wydatki inwestycyjne składają się przede wszystkim koszty związane ze:

- 1 — studiami
- 2 — projektowaniem
- 3 — wykonawstwem i zapewnieniem urządzeń, konstrukcji i aparatury
- 4 — wykonaniem robót bud.-montażowych
- 5 — rozruchem
- 6 — przekazaniem do eksploatacji

a w wartości inwestycji gros wydatków — kosztów znajduje się po stronie realizatorów, stąd jeśli istnieją techniczne prawidłowe przesłanki należy tworzyć scentralizowane specjalistyczne rejonowe (jak to uczyniono w ZBZCH) zespoły zajmujące się procesem inwestycyjnym, gdyż właśnie tutaj tkwi to zoptymalizowanie i technologiczno-organizacyjne zintegrowanie procesu inwestycyjnego w zasięgu poziomu koordynacji działań. Działalność poziomu jest uzależniona od pionowych powiązań i tej również nie można zaniedbywać, gdyż warunkuje prawidłowy przebieg całego procesu.

Należy zwrócić uwagę jeszcze na elementy organizacji budownictwa związane z tworzeniem kombinatów, które będą grupować specjalistyczne jednostki dla wykonania określonych zadań inwestycyjnych. Ta nowa organizacja ma wielką szansę powodzenia w tworzeniu zoptymalizowanych systemów organizacyjnych o takim potencjale projektowo-wykonawczym, który pozwoli na objęcie przez wyspecjalizowane jednostki całego programu realizacji przedsięwzięcia. Dania tej organizacji wszystkich niezbędnych środków technologiczno-organizacyjnych, finansowych i prawnych pozwoli z budownictwa uczynić w pełni nowoczesną efektywną organizację o możliwości zoptymalizowanego, sprawnego i zintegrowanego działania.

CZYTELNICY PISZĄ

Szkolenie czy przyuczenie zawodowe?

P O raz pierwszy od lat „Moda — jesień 1970” znalazła się w sprzedaży przed kalendarzowym sezonem. Stało się to możliwe dzięki uruchomieniu w drukarni RSW „Prasa” przy ul. Okopowej w Warszawie automatu do potokowej obrawy czasopism i broszur, dzięki czemu można było usprawnić wszystkie procesy intro-

Jednocześnie jednak inne tygodniki dotarły do czytelników z nieobcymi brzegami. Dwóch braci krajaży uległo wypadkowi, a dyrektora drukarni mimo usilnych starań nie udało się zaangażować nowych pracowników. Urząd zatrudnienia nie dysponuje żadną rezerwą wykwalifikowanych krajaży, a dyrektor zakładu nie uznaje metody podkupowania pracowników z innych zakładów.

Skąd przemysł poligraficzny i przetwórstwa papierniczego, zatrudniający kilkadziesiąt tysięcy ludzi, uzyskuje nowe kadry intro-

Szkolnictwo zawodowe jest w stanie przysposobić do pracy zaledwie 10 proc. potrzebnej kadry. Nauka zawodu w szkołach jest mało skuteczna, głównie z uwagi na niski poziom nauczania, brak bowiem nie tylko wykwalifikowanych nauczycieli przedmiotów zawodowych, ale i

podreczników. Zarówno więc formy nauczania jak i pomoce szkolne nie odpowiadają wymogom nowoczesnego szkolnictwa zawodowego. Dlatego też zakłady pracy wolały systemem szkolenia przywarsztatowego podnosić kwalifikacje swych pracowników, powierzając im, a nie absolwentom szkół zawodowych funkcje mistrzów czy brygadzystów. Absolwenci szkół zasadniczych często dopiero w zakładzie pracy widzą po raz pierwszy maszyny do potokowych linii zmechanizowanej produkcji książek.

RSW „Prasa” i Zjednoczenie Przemysłu Poligraficznego mogą sobie jeszcze pozwolić na kilkumiesięczne szkolenie podstawowej kadry za granicą, głównie w NRD, ale jest to przysyłowa kropla w morzu potrzeb przemysłowego intrologatorstwa. Natomiast do unikalnych przypadków należy delegowanie na zagranicę szkolenie pracowników poligraficznego przemysłu terenowego i spółdzielczego pracy.

Zresztą szkolenie zagraniczne nie rozwiązuje problemu wykwalifikowania kadr dla całego przemysłu intrologatorskiego w poligrafii i kartonach. A w kraju ani kuratoria, ani nawet Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego nie przewidyują zbyt wielkiej wagi do nauki zawodu intrologatorskiego. Potwierdzeniem tej opinii stała się m. in. rozmowa moja z naczelnikiem Wydziału Siedzi Organizacji Szkolnictwa Zawodowego M.OiSW, J. Salwą, który na pytanie jaka jest liczba szkół intrologatorskich odpowiedział: — ściśle trudno to ustalić, ale plus-minus to ok. 10(!)

Wg niepełnych danych, w ubiegłym roku w szkołach zawodowych kształciło się ok. 1200 uczniów. Szkółkożycie rocznie ok. 300. Jest to oczywiście liczba niewspółmiernie niska do możliwości i potrzeb przemysłu. Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa kadr absolwentów techników. W bieżącym roku świadectwami techników intrologatorów otrzymało zaledwie kilkunastu absolwentów średnich szkół poligraficznych. Wszystkich bez mała absolwentów warszawskiego technikum, a jest ich tylko 12, jest w stanie zaangażować wiodąca pod względem jakości intrologatoria w kraju — Drukarni im. Rewolucji Październikowej w Warszawie. Tutaj też, obok Domu Słowa Polskiego i Wrocławskiej Drukarni Dzielowej, istnieje najbardziej sprzyjający stażystom klimat.

Nie wszystkie zakłady poligraficzne czy przemysłu kartonowego nadają się do odbywania praktyki przyszłych mistrzów unowocześnionego przemysłu. Zaledwie 4 zakłady poligraficzne: Drukarnia im. Rew. Październikowej, Dom Słowa Polskiego i RSW „Prasa” przy ul. Okopowej w Warszawie oraz Drukarnia PZWS w Bydgoszczy wyposażone są w nowoczesne urządzenia do masowej obróbki arkuszy. Kilka też zakładów zakładów przemysłu przetwórstwa papierniczego (opakowań) posiada nowoczesne agregaty do wyrobu opakowań.

Przy okazji trzeba zaznaczyć, że przyspieszenie produkcji książek i czasopism na maszynach drukują-

nych nie idzie u nas w parze z równoległym postępowaniem w intrologatorstwie. Stąd istnieje tam od lat przysłowiowe wąskie gardło. Trzeba się wreszcie zastanowić i zdecydować, czy albo wprowadzać dodatkowe urządzenia zastępujące ludzką pracę, albo zwiększyć zatrudnienie oraz powiększyć hal produkcyjnych, by umożliwić wykonywanie powiększającej się produkcji przy pomocy operacji ręcznej. Plany produkcyjne zakładów poligraficznych nie są skoordynowane z planami wydawniczymi, nie uwzględnione są stałe wzrosty nakładów. Powstają nowe tytuły wydawnicze, a przecież każde czasopismo wymaga prac intrologatorskich. Tymczasem maszyn intrologatorskich nie przybywa. W Drukarni RSW „Prasa” przy ul. Okopowej w Warszawie wystarczałoby zainstaltować 2 małe falcerki i 2 taśmowce do zrycia i usprawniłoby to kulejąca produkcję.

O ile jednak, choć w zółwim tempie w intrologatorstwie zakładów poligraficznych podległych Zjednoczeniu Przemysłu Poligraficznego, dokonuje się umaszynowania produkcji, to w przemysle opakowań kartonowych o nowoczesnych formach produkcji jeszcze głuchło. Dlatego też nasze opakowania są daleko w tyle za wyrobami chociażby naszych najbliższych sąsiadów.

Znając trudności z zakupem nowoczesnych maszyn, przydując w kraju w zakresie produkcji wysoko jakościowych opakowań spółdzielczych zakład „Samopomoc Inwalidzka” w Falenicy postawił na kwalifikowane kadry. Z inicjatywy zarządu spółdzielni zorganizowana została przy zespole szkół zawodowych CZSP w Warszawie 3-letnia zasadnicza szkoła intrologatorska dla pracujących. Szkoła ta otwiera dla spółdzielczego przemysłu poligraficzno-papierniczego dużą szansę, której nie należy zaprzeczać, co już niejednokrotnie w spółdzielczości miało miejsce.

Spółdzielczość pracy należy obarczyć odpowiedzialnością za powolne zamieranie intrologatorstwa „wzrostowego i artystycznego. Z każdym rokiem zamiast przybywać, to ubywa usługowych punktów obróbki indywidualnych i wyrobów galanterii papierniczej. W brzoń tej pracują jedynie coraz mniej liczni fachowcy w podziemiu człowieka. Rzemiosło nie kształci ani uczelniczków ani mistrzów intrologatorskich, gdyż szkolenie w warsztatach rzemieślniczych okazało się nierentowne. A zapotrzebowanie społeczne na tego rodzaju usługi jest ogromne. Na oprowadzenie lub renowację książki czeka się już tygodniami i nie nie wróży, by terminy uległy zmianie na lepsze.

Zanika też intrologatorstwo artystyczne, z którego Polska była dumna przez całe wieki. Sztuka intrologatorska ceniona dziś za granicą blednie od zawodu intrologatora przemysłowego — w naszym kraju, mimo pięknych tradycji i społecznej zanotowania nie znajduje należnego miejsca. Intrologatorstwo polskiemu należy przywrócić zawodową rangę.

J. CELMA

Integracja procesu inwestycyjnego

WIKTOR KASPRZYK

trzeba chwili, konieczność wydzielenia gospodarki na właściwą pod względem potrzeb ekonomicznych płaszczyznę gospodarczą, intensywnie metody rozwoju, techniki, ekonomicznie uzasadnione zoptymalizowanie całego procesu budownictwa inwestycyjnego, modernizacja środków produkcyjnych w aktualnym rozumieniu. Stąd też powierzenie odpowiedzialności partnerowi funkcji GENERALNEGO REALIZATORA INWESTYCJI oraz właściwa organizacja inwestowania wymaga sumiennej i przemyślanej decyzji.

Chodzą tutaj — jak w każdej dziedzinie — o to by „krawiec nie szyl butów” a był od prac dla kłopotliwych specjalistów, ponieważ posiada m. in. odpowiednie narzędzia i potrafi we właściwy sobie sposób powiązać wszystkie mu bliskie sprawy. Cesarzowi zostawmy co cesarskie... Pragnę polemizować z autorem „O optymalizację...”, co do słuszności predyspozycji INWESTORA do przejmowania roli i obowiązków wynikających z funkcji GRI.

Przed wszystkim należy podzielić inwestycję w/w zasięgu przedmiotowego tj. wielkości, rodzaju i okresu prowadzenia procesu inwestycyjnego. Naszym naczelnym zadaniem winno m. in. być:

— sprawne programowanie, projektowanie i realizacja przedsięwzięć inwestycyjnych;

— intensywnie i zoptymalizowane działanie we wszystkich fazach procesu inwestycyjnego;

— uzyskiwanie efektów ekonomicznie uzasadnionych;

— rozwijanie, modernizowanie i tworzenie nowych środków produkcji o najwyższym standardzie technicznym, jakościowym i użytkowym.

Czy GRI — INWESTOR może, mimo szczyrnych i największych chęci oraz posiadania wysokiej klasy znawców procesu inwestycyjnego, objąć tę część procesu inwestycyjnego, która jest związana z programowaniem, produkcją i dostawą urządzeń, wykonawstwem robót budowlano-montażowych oraz koordynacją w sposób gwarantujący prawidłowy przebieg cyklu inwestowania? Ilekto do przypadków spotkaliśmy, że właśnie tak ustawiona — jak to E. Daron stawia — odpowiedzialność „znawców procesu inwestowania” naraziła gospodarke naszą na ponoszenie dodatkowych dziesiątków milionów zł nie przewidzianych w tzw. minimach rzeczowych dla instalacji podstawowych, dla których uruchomienia i niezamrażania kapitałów zainwestowanych trzeba było angażować w sposób niezaplanowany dodatko-

listyczno-budowlany, produkcyjny itp.

Czyż elementy podporządkowane inwestorowi przez E. Daronia w takiej materii, jak odpowiedzialność,

1 — „za zgodność realizacji inwestycji z założeniami warunkującymi wykonanie planu rozwoju lub modernizacji produkcji...”

2 — „i najlepszą znajomość technologii i urządzeń produkcyjnych inwestycji... posiadanie najlepszej postawy dla skoordynowania podstawowego jej elementu jakim jest montaż maszyn i urządzeń... nie można z równym a może lepszym powodzeniem powierzyć specjalistom, którzy na co dzień zajmują się procesem inwestowania, znając zagadnienia inwestycyjne w szerokim zakresie, a nie jedynie od strony procesu technologicznego eksploatacji urządzeń...”

Stawianie sprawy w ten sposób, to spoglądanie przez pryzmat fałszywie pojętej gospodarczości. Właśnie takie ujmowanie rzeczy sprowadziło do takiego poziomu budownictwa inwestycyjnego, będącego podstawą rozwoju w szerokim pojęciu, który nie może nas zadowolić, nie może być uznany za spełnianie minimum wymagań w dziedzinie organizacji i efektywności.

Nie mogę się zgodzić z interpretacją E. Daronia, a ze mną również ci, którzy dobrze to zagadnienie nie znają. Patrząc od strony technicznej, tj. technologii, organizacji i postępu technicznego całego procesu inwestycyjnego ludzie „spoza podwórka inwestora” posiadają wszystkie predyspozycje prowadzenia inwestycji w sposób najbardziej zgodny z aktualnym poziomem środków technicznych, w możliwie zintegrowanym i zoptymalizowanym układzie.

W całym procesie budownictwa inwestycyjnego liczą się m. in.:

— czas inwestowania,

— środki zamrożone i ich amortyzacja,

— szybkość uzyskania zdolności produkcyjnej,

— efekty ekonomiczne z inwestycji oddanej do eksploatacji...

Czy w takim rozumieniu można stosować chałupnicze metody prowadzenia procesu inwestycyjnego, sprowadzające się do budowania przez każdego tego co chce, bez względu na sposoby realizacji; częściej za wszelką cenę?

Oczywiście, że niektórym inwestorom jest nawet wygodnie przejmować rolę GRI i w ten sposób uzyskiwać szansę ukrywania szeregu własnych niedociągłości, często wręcz w początkowych fazach projektowania niemożliwych do uchwycenia. W takim układzie in-

DZIEDZICZENIE I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI ROLNYCH

PATRYCY DZIURZYŃSKI

szkoły rolniczej lub przysposobienia rolniczego, nie będą uznane za spadkobierców. W okresie ugiwom do końca 1975 r. mogą dziedziczyć gospodarstwa dorosli spadkobiercy w razie przedstawienia zaświadczenia, że praca na roli stanowi dla nich główne źródło utrzymania. Wątpliwe jest, czy przy pracy zarobkowej dojdzie do gospodarstwa karłowatego może być uznana za główne źródło utrzymania (z wyjątkiem np. gospodarstw ogrodniczych). W tych przypadkach za spadkobierców będą uznane osoby w chwili otwarcia spadku — małoletnie bądź pobierające naukę zawodu lub uczęszczające do szkół albo trwale niezdolne do pracy, a w razie ich braku — Skarb Państwa.

Gdy Skarb Państwa ma być spadkobiercą z ustawy, spadkobiercy nie wystąpią do sądu o przeprowadzenie postępowania spadkowego. Wątpliwe jest, czy wydział rolnictwa wystąpi w tej sprawie do sądu o przeprowadzenie postępowania spadkowego i uznanie Skarbu Państwa za spadkobiercę.

Wielu kandydatów na nabywców nieruchomości rolnych, nie posiadających kwalifikacji do prowadzenia gospodarstwa rolnego nie będzie mogło nabyć nieruchomości rolnych w formie aktu notarialnego; obrót nieruchomości w tych przypadkach będzie się kształtował pozaprawnie.

Chcąc urealnić stosowanie przepisów należałoby ustalić, że przepisom tym podlegają gospodarstwa dopiero o określonym obszarze, który może być wystarczający na utrzymanie rodziny, a więc przy dziedziczeniu i sprzedaży gospodarstw karłowatych np. do 1-1,5 ha nie wymagałoby się powyższych kwalifikacji. Nadto dla chcących mieć

uprawnienia do nabywania i dziedziczenia gospodarstw trzeba by było przeprowadzać skrócone kursy przysposobienia rolniczego.

Zaświadczenie stwierdzające posiadanie kwalifikacji do prowadzenia gospodarstwa rolnego wydaje biuro gromadzkiej rady narodowej. Wątpliwe jest, czy pracownicy tych biur mają kwalifikacje do oceny, czy praca w gospodarstwie stanowi dla zainteresowanych zawód będący głównym środkiem utrzymania, mogą więc albo rygorystycznie odmawiać takich zaświadczeń albo liberalnie wydawać je opierając się na oświadczeniu zainteresowanych.

Rozporządzenie przewiduje możliwość stosowania odchylenia 8-hektarowej podstawowej normy do 7 ha, jeżeli w wyniku podziału gospodarstwa rolnego powstaną gospodarstwa rolne nieposprawne, zdolne do odpowiedniej produkcji rolnej ze względu na jakość gleby, strukturę użytków rolnych, siłę roboczą, stan inwentarza i użytkowanie zabudowań lub położenie gospodarstwa, konfigurację terenu, przeszkody naturalne w postaci dróg, rowów, itp., uniemożliwiającej dokonanie racjonalnego podziału gospodarstwa.

Również mogą być odchylenia od minimalnej normy obszarowej (od 2-5 ha w poszczególnych województwach), jeżeli obszar nabywanych użytków rolnych stanowiących łącznie z obszarem użytków rolnych własności nabywcy odpowiadałby odzie przynajmniej minimalnej normie obszarowej, a ponadto praca w gospodarstwie rolnym nabywcy stanowi dla niego zawód dający główne źródło utrzymania oraz kwalifikacje nabywcy i dotychczasowy sposób prowadzenia przez niego gospodarstwa rolnego dają gwarancję uzyskania odpowiedniej produkcji rolnej przy uwzględnieniu jakości gleby, struktury użytków, siły roboczej, stanu inwentarza i użytkowania budynków. Mogą też być stosowane odchylenia od minimalnych norm w przeciągu 5 lat od zmniejszenia obszaru gospodarstwa poniżej tych norm w trybie wyłączenia, wyznaczenia terenów budowlanych oraz scalcenia lub wymiany gruntów.

Pomimo tak szczegółowego określenia szeregu warunków uzasadniających odchylenia od normy podstawowej i norm minimalnych — decyzję o zastosowaniu odchylenia przekazano wojewódzkim wydziałom rolnictwa na wniosek powiatowego wydziału rolnictwa.

1. Pojęcie konsumpcji i procesu jej kształtowania jest złożone i wielostronne. Trzeba w nim rozróżnić przede wszystkim aspekt ilościowy oraz jakościowy, strukturalny.

Ilościowy aspekt konsumpcji rozpatrywanej na szczeblu gospodarki narodowej lub społeczeństwa jako całości sprowadza się — niezależnie od licznych i zawiłych problemów rachunkowych — do jej bieżącego poziomu bezwzględnie oraz tempa wzrostu w określonych przedziałach czasowych. Ściśle ze sobą powiązane poziom i dynamika konsumpcji zostają wyznaczone przez podstawowe trzy, także sprzężone wielostronne, wielkości makroekonomiczne: bezwzględny bieżący poziom dochodu narodowego, jego procentowy podział na konsumpcję i akumulację oraz osiągnięte tempo jego wzrostu.

Tak rozumiany ilościowy aspekt konsumpcji nie stanowi przedmiotu niniejszego referatu. Ograniczymy się w nim do stwierdzeń najbardziej ogólnych, iż społecznie efektywne kształtowanie się globalnej wielkości konsumpcji, a więc jej kształtowanie się na miarę możliwości zawartych w planowym systemie gospodarki socjalistycznej, stanowi złożony wynik czynników i narzędzi w charakterze — nazwijmy to — prakseologicznego i społecznego. Z jednej strony — zasobu wiedzy, informacji i metodologicznego kunsztu organów centralnego planu w podejmowaniu zespołu decyzji określających sposób rozmieszczenia ograniczonych zasobów gospodarczych. W ich liczbie — także decyzji szczególnie trudnej i kontrowersyjnej, nasyconej — trzeciami i kryteriami natury politycznej, o prezentowanym udziale konsumpcji w narodowym dochodzie. Ze strony drugiej — poprawności uruchamianych mechanizmów ekonomicznych zarówno w urzeczywistnianiu alokacyjnych decyzji podjętych centralnie, jak i w tworzeniu warunków na szczeblach zarządzania niższych od podejmowania w społecznie racjonalnych tych decyzji bardziej szczegółowych, które w planie centralnym uwzględniane być nie muszą. Jest wreszcie i po trzecie kształtowanie się globalnej wielkości konsumpcji warunkowane przez zespół dźwigni efektywności gospodarczej społeczeństwa przez stopień, w jakim stają się one zdolne do wyzwalania inicjatyw i przedsiębiorczości, wnikliwego poszukiwania alternatywy rzeczywiście spośród istniejących najkorzystniejszej, jak też tworzenie alternatyw nowych, od istniejących dotąd — bardziej efektywnych.

2. Jakościowy, strukturalny aspekt konsumpcji ma dwie strony: społeczną i rzeczową. Społeczna — polega na udziałach i proporcjach w podziale globalnego funduszu konsumpcji pomiędzy podlegające wyodrębnieniu w różnych przekrojach grupy społeczne i jednostki (gospodarstwa domowe) w obrębie tych grup.

W określaniu prawidłowości struktury społecznej i rzeczowej — w planowym jej kształtowaniu w gospodarczej praktyce mamy do czynienia z dwiema niejako konkurencyjnymi, skierowanymi w przeciwnych kierunkach kryteriami wyboru. Jedną z nich jest przesłanka i kryterium typowo ekonomiczne, znane pod nazwą zasady podziału według pracy czy też zasług, wyrażające obiektywne właściwości motywów składających ludzi do działania i tworzących inicjatyw. Drugą — przesłanką i kryterium społeczne, przede wszystkim w postaci podziału według potrzeb, stanowiące wyraz mocno ugruntowanego pojmowania sprawiedliwości społecznej, humanitarnych tradycji i treści w ruchu rewolucyjnym. Połączenie w jedną kompromisowa całość i jednocześnie uwzględnienie obu zasad staje się w teorii, a cóż dopiero w praktyce, trudne szczególnie we wcześniejszych stadiach rozwoju społeczeństw socjalistycznych, odznaczających się w większości krajów i niewysokim poziomem średniej konsumpcji i dominującą rolą motywów materialnych.

Z szeregu względów relacje struktury społecznej nie mogą w socjalizmie podlegać planowemu regulowaniu przez organy centralne. Głównymi jego narzędziami są tu: a) określanie stawek płacowych, taryfikacyjnych i innych reguł wynagradzania (podwładni, ale ze strony, nagród, gratyfikacji) a tytułu pracy, b) kształtowanie rozmiarów i form społecznego funduszu spożywa rozumianego szeroko jako opór tych wszystkich elementów konsumpcji realizowanej indywidualnie, których podział następuje przy użyciu kryterium społecznie akceptowanej potrzeby a nie wyników pracy, c) ustalanie rozmiarów i form konsumpcji realizowanej zbiorowo, tzn. zaspokajającej zbiorowe potrzeby społeczeństwa, d) kontrola nad cenami przekształcającymi relacje dochodów i cenami bezpośrednio w postaci pieniężnej w relacje dochodów realnych. Wszystkie te problemy zostają podjęte w niniejszym referacie szerzej, o ile to, o ile wchodzi się ze stroną drugą jakościowego aspektu konsumpcji z jej strukturą rzeczową. Ta bowiem stanowi właściwy przedmiot referatu.

3. Na treść rzeczowej struktury konsumpcji składają się liczne albo i bardzo liczne, zależnie od słośnia agregacji, kwoty konsumowanych produktów i usług w wyrażeniu fizycznym oraz zachodzące między nimi relacje. W zależności od zakresu i zadań analiz możemy rozpatrywać strukturę rzeczową konsumpcji społeczeństwa jako całości, różnych jej grup, bądź gospodarstw domowych i jednostek i indywidualnych konsumentów.

Punktem wyjścia dla szczególnie nas tu interesujących przesłanek i prawidłowości społecznie racjonalnego kształtowania struktury konsumpcji, jak też wykorzystywanych w nim narzędzi, pozostaje określenie obszaru i treści społecznego wyboru w tej dziedzinie.

Poza wszelką dyskusję i przede wszystkim w skład wyborów, niezależnie od szczebla, na jakim jest on dokonywany, wchodzi określanie szczegółowych sposobów czy środków zaspokajania poszczególnych potrzeb albo inaczej — konkretna realizacja poszczególnych celów konsumpcji. W tej wydawać by się mo-

gło, prostej kwestii — istnieje szereg metodologicznych i terminologicznych zagadnień, dotąd nie uporządkowanych i otwartych. Dotyczą one w pierwszym rzędzie samego pojęcia odrębnej potrzeby lub celu konsumpcji, dokładniejszej ich klasyfikacji i agregacji. W dzisiejszym stanie opracowania granice między zbiorami produktów i usług zaspokajającymi tę samą potrzebę, bądź potrzeby różne, stają się w dużym stopniu umowne, płynne. Materia problemu nie jest tutaj łatwa, często bowiem zmiana środków zaspokajających potrzebę oznacza w gruncie rzeczy czy to modyfikację samej potrzeby, czy też powstawanie potrzeby nowej.

Bardziej jeszcze złożona pozostaje problematyka wyboru pomiędzy potrzebami, a najczęściej — pomiędzy różnymi stopniami zaspokajania poszczególnych potrzeb. Jest to jednak

możliwe zapewnić tym ocenom charakteru chłabiły częściowo zbieżny, społecznie niewątpliw. Nawet w dziedzinach najbardziej pod tym względem dopracowanych i społecznie przemyślanych, w sferach podstawowych artykułów żywnościowych, usług mieszkaniowych, ochrony zdrowia i oświaty — co najwyżej mamy do czynienia ze względnie przemyślanymi autonomicznymi normami spożywania na poziomie minimalnym, traktowanym jako warunek normalnej egzystencji socjalistycznego społeczeństwa jako całości. Po przekroczeniu tych norm autonomiczne oceny społeczne efektów konsumpcyjnych zacierają walory względnej obiektywności i stają się równie dyskusyjne i mgliste, co i w dziedzinach pozostałych. Toteż przynajmniej aktualnie koncepcje autonomicznego planowania preferencji społecznych i odpowiadającej im struktury spożywania trudno uznać za przeważającą część jego sfery za propozycje dojrzałe i przekonujące. Ograniczając się one najczęściej do ogólnikowych bądź fragmentarycznych postulatów. Jeżeli zaś przybierzemy postać bardziej skonkretyzowaną, szerszą, a zarazem pełną, nie mogą one obitować w elementy uznawane i subiektywizmu. Wytłacza z tego wniosek o potrzebie ich traktowania z

su dewizowego. Z punktu widzenia decyzji inwestycyjnych, oznacza to natomiast postulat maksymalizacji krańcowych przyrostów wartości rynkowej z jednostki nakładów społecznych, przy uwzględnieniu określonych zależności pomiędzy dynamiką podaży i ceny rynkowej. Albo raczej: postulat wyrównywania w planie inwestycyjnym krańcowych oczekiwanych stopów zysku od nakładów inwestycyjnych we wszystkich konkurujących o te nakłady gałęziach produkcji środków spożywania.

W gałęziach, gdzie rozbieżność pomiędzy preferencjami społecznymi a indywidualnymi jest niewątpliwą — cenowy warunek racjonalności struktury ulega modyfikacji. Wyrównaniu z relacjami nakładów społecznych podlegają tu ceny równowagi rynkowej rachunkowo skorygowane przy użyciu współczynni-

ki adekwatności produkcyjnych mogłyby zastępować w drodze konkurencyjnym kryterium stanowiącym propozycją przez inwestora we właściwą stopę zysku bądź czas zwrotu.

Wariant drugi polega w pierwszym rzędzie na ustalaniu przez organy centralne takiej granicznej stopy procentowej bądź granicznego czasu zwrotu, które by wyrażały społecznie racjonalne, bilansujące zasoby, wskaźniki efektywności nakładów inwestycyjnych. Finansowaniu i realizacji podlegałyby wszystkie wiarygodne projekty inwestycyjne przedsiębiorstw i ich związków, o ile legitymowałyby się efektywnością nie niższą od granicznej. W rachunku efektywności należałoby tu wymagać stosowania cen produktów odpowiadających przewidywanym cenom rynku światowego, albo też przewidywanym krajowym długookresowym nakładom społecznym, zależnie od tego czy produkt

między preferencjami indywidualnymi a społecznymi, bynajmniej nie oznacza, że się akceptuje nie-racjonalność, że się racjonalizuje wyborów indywidualnego konsumenta. Jeżeli racjonalność będzie myślowo traktować jako optymalizację wyboru w sensie prakseologicznym, to wybory dokonywane przez indywidualnego gospodarstwa domowego w pełni racjonalne, zwłaszcza racjonalne społecznie, nie są i być nie mogą. W wyborach tych przeważa konsumentowi szereg wewnętrznie nie zintegrowanych celów konsumpcji. W subiektywnych ocenach najbardziej pożądanego stopnia realizacji różnych potrzeb i różnych środków zaspokajających te potrzeby kierują się konsumenci w poważnej mierze tradycją, nawykami, naśladowaniem, a nie chłodną analizą i rzeczowym rachunkiem. Dysponują daleko niepełnym zasobem informacji o alternatywach wyboru i ich rzeczywistych cechach użytkowych. W niektórych sektorach spożycie, o czym była już mowa, wybory indywidualne, nawet wolne od powyższych słabości, kolidują niespornie z interesem społeczeństwa jako całości, posiadającym w naszym ustroju prymat niepodważalny.

Nie oznaczają też sformułowane tezy postulatów pierania się w planowaniu konsumpcji wyłącznie lub prawie wyłącznie o informacje pochodzące z rynku i badania rynkowego popytu. Znaczenie intensywnych badań nad określaniem autonomicznie społecznie racjonalnymi wzorcami i normami spożycia podkreślanie w jednej z tej poprzedniej. Kłowne ważne pozostają dla doskonalenia tego planowania szerokie i wielostronne badania bezpośrednio nad charakterem i tendencjami rozwojowymi potrzeb i preferencji indywidualnych — jednym z głównych wyznaczników rynkowego popytu.

7. W ten sposób właściwy stosunek organów planu centralnego i szerzej — socjalistycznego państwa do struktury konsumpcji indywidualnej wydają się wyrażać dwie następujące tezy. Po pierwsze, organy te reprezentujące interes społeczny mogą i powinny oddziaływać na indywidualnych konsumentów i ich wybory. Wszelkie koncepcje tzw. neutralności socjalistycznego państwa na tym polu i suwerenności konsumenta oznaczałyby rezygnację z cennych możliwości zawartych w systemie gospodarki planowej, gozując w interes społeczeństwa. Po drugie, w tym aktywnym oddziaływaniu trzeba zacząć od szczególnej ostrożności i umiaru, nie tracąc z oczu wszystkich trudności i ograniczeń towarzyszących formułowaniu autonomicznych preferencji społecznych.

Istnieją zatem dziedziny i dźwignie czynnego oddziaływania na indywidualnych konsumentów niesporne i sporne, podlegające stałemu umacnianiu i rozbudowie oraz wymagające skrupulatnego uzasadnienia i zobiektywizowanego dowodu. Do pierwszych powinniśmy zaliczyć:

a) Oddziaływanie przez podnoszenie ogólnego poziomu oświaty i kultury społecznej, jak też rozwoju socjalistycznej świadomości. Czynniki ten w dłuższej perspektywie kształtują i doskonalą preferencje indywidualne, racjonalizując indywidualne wybory, zwężając zakres ewentualnych kolizji z interesami społeczeństwa.

b) Maksymalna aktywizacja i intensyfikacja sfery produkcji. Chodzi o to, by dynamicznie rozwijać produkcję, stwarzając konsumentom wciąż nowe propozycje, pozwalające zaspokajać istniejące potrzeby racjonalnie i wyzwalające potrzeby nowe. Pełne uruchomienie tej dziedziny stanowi jedną z głównych przesłanek aktualnych koncepcji intensyfikacji produkcji socjalistycznej i służących temu reform ekonomicznych.

c) Rozszerzenie strumienia informacji dla konsumentów. Może temu służyć cały szereg konkretnych narzędzi z szeregu rozwiązań reklam i przyznawaniem znaków jakościowych i innych. Oczywiście, społecznie pożądaną są tylko informacje rzetelne, których oddziaływanie racjonalizuje, a nie zniekształca indywidualne wybory.

d) Kontrola i ocena poziomu jakościowego dostarczanych produktów i usług. Dziś wymaga ona coraz częściej fachowej wiedzy i aparatury, niedostępnych dla większości indywidualnych konsumentów.

Do grupy drugiej, a więc wymagającej skrupulatnego uzasadnienia i dowodu, zaliczyłbym natomiast wszelkie adresowane niejako narzędzia kształtowania potrzeb i preferencji. Polegają one bowiem na urzeczumianiu zabiegów wychowawczych lub propagandowych celem pobudzania jednych potrzeb i dążeń konsumpcyjnych, a tłumienia innych. Narzędzia te, jeżeli są uruchamiane bez należytego poczucia odpowiedzialności i w sposób nacechowany subiektywizmem, nie mają wiele wspólnego z rzeczywistym społecznym interesem.

Analogicznie rzecz przedstawia się z ekonomicznymi i administracyjnymi narzędziami oddziaływania już nie na preferencje, lecz na wybory i faktyczną strukturę konsumpcyjną. Zachodzi to z reguły wówczas, kiedy istniejące preferencje indywidualne uznaje się za społecznie nieracjonalne, a bezpośredni wpływ na nie przez środki wychowawcze okazuje się nie dość skuteczny. W takich wypadkach polityka gospodarcza i społeczna ma do dyspozycji dwie alternatywne metody: albo nie znosząc rynkowej swobody konsumpcji stosować trwały odchylenie relacji cenowych od relacji nakładów społecznych, albo też zawiesić swobodę konsumpcji i interesy społeczne egzekwować przy użyciu nakazów i zakazów konsumpcyjnych. Pomimo dużych różnic pod względem efektywności, istota obu tych metod jest zbliżona. Obie oznaczają w pewnym sensie zawsze kontrowersyjną, jakkolwiek nieraz konieczną, kształtowanie struktury spożywania.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



Przesłanki i dźwignie kształtowania struktury konsumpcji w gospodarce socjalistycznej

(Tezy referatu do dyskusji na Zjazd PTE — sekcja IV)

JAN MUJŻEL

realna i właściwie zasadnicza sfera konsumpcyjnego wyboru. Poszerza się ona w miarę oddalania się społeczeństwa od stanu ubóstwa, w którym strukturę potrzeb, priorytetów stopni ich zaspokajania, jak też sposobów ich zaspokojenia, czyli w sumie — tzw. preferencje, cechowała ograniczoność i skrajność, przede wszystkim na skutek dominowania fizjologicznej natury fizjologicznej. Pozostawiały one niewiele miejsca dla względnie swobodnego wyboru i przedstawień strukturalnych tak na szczeblu indywidualnych gospodarstw domowych, jak i centralnego organu planującego. Wraz ze wzrostem gospodarki i dochodów rosnąca rolę w determinowaniu struktury zaczynały odgrywać czynniki nie fizjologiczne lecz społeczne, nadające jej coraz większą gęstość, wewnętrzna przestawialność, rozszerzając pole wyboru wszystkich — szczebli decyzyjnych. Odnosi się to do szczebli decyzyjnych do struktury przyrostów dochodów i spożycia i akceptacji w tej strukturze potrzeb nowych, sugerowanych przez postęp produkcyjny.

Innym rodzajem ograniczeń w wyborze struktury konsumpcyjnej są ograniczenia po stronie podaży, produkcyjnej. Wynikają one z ograniczeń w strukturze zdolności produkcyjnych w okresach krótkich, z działania barier surowcowych, kadrowych i organizacyjnych, importowych. Rozwój i doskonalenie gospodarki pozwala na przewidywanie, a przynajmniej łagodzenie, także i tego typu ograniczeń.

W rozwojowych stadiach wyzszych, w które dziś wchodzi również gospodarka polska, rosnące tendencje nabierają praktycznego znaczenia kryteria wyboru konsumpcyjnej struktury społecznie racjonalnej albo nawet optymalnej. W planowej gospodarce socjalistycznej wymaga to przede wszystkim odpowiedzieć na pytanie, w jakiej mierze leżące u podstaw tej racjonalności preferencje społeczeństwa jako całości wymagają struktury oddiennej niż ta, która by odpowiadała preferencjom konsumentów indywidualnych.

Określenie i konkretyzacja przez organy planujące preferencji społecznych w dziedzinie spożycia i odpowiadającej im struktury w sposób autonomiczny, tzn. niezależny od preferencji indywidualnych, wymagałby sądów wartościujących opartych na kryteriach społecznych korzyści w stosunku do bardzo wielu, teoretycznych — nieskończenie wielu alternatywnych struktur o wyrażeniu fizycznym. Musiałby tu domniawać ujęcia i rachunki bezpośrednie, naturalistyczne. W wyborze potrzeb i stopni ich zaspokojenia podstawowymi narzędziami pozostawałyby rzeczowe normy spożycia o określonej agregacji, relacje ich możliwych przyrostów wyznaczone zależnościami produkcyjnego przedstawienia i wreszcie — autonomiczne oceny społecznej użyteczności tych norm i ich przyrostów. Podobnie w wyborze środków zaspokojenia potrzeb punkt ciężkości spocząłby na bezpośrednich szacunkach społecznych wartości użytkowych substytutów, aby móc je z kolei zestawiać z nakładami koniecznymi społecznie w produkcji.

Jak dotąd, zwłaszcza w stosunku do struktury konsumpcji produktów nieżywnościowych i usług, nie dysponujemy żadnymi albo prawie żadnymi przesłankami metodologicznymi, które by mogły zapewnić tym ocenom charakteru chłabiły częściowo zbieżny, społecznie niewątpliw. Nawet w dziedzinach najbardziej pod tym względem dopracowanych i społecznie przemyślanych, w sferach podstawowych artykułów żywnościowych, usług mieszkaniowych, ochrony zdrowia i oświaty — co najwyżej mamy do czynienia ze względnie przemyślanymi autonomicznymi normami spożywania na poziomie minimalnym, traktowanym jako warunek normalnej egzystencji socjalistycznego społeczeństwa jako całości. Po przekroczeniu tych norm autonomiczne oceny społeczne efektów konsumpcyjnych zacierają walory względnej obiektywności i stają się równie dyskusyjne i mgliste, co i w dziedzinach pozostałych. Toteż przynajmniej aktualnie koncepcje autonomicznego planowania preferencji społecznych i odpowiadającej im struktury spożywania trudno uznać za przeważającą część jego sfery za propozycje dojrzałe i przekonujące. Ograniczając się one najczęściej do ogólnikowych bądź fragmentarycznych postulatów. Jeżeli zaś przybierzemy postać bardziej skonkretyzowaną, szerszą, a zarazem pełną, nie mogą one obitować w elementy uznawane i subiektywizmu. Wytłacza z tego wniosek o potrzebie ich traktowania z

ków wyrażających stopień niezgodności preferencji społecznych i indywidualnych. Punkt ciężkości spoczywa naturalnie na poprawnym, społecznie przekonującym określeniu wielkości tych współczynników.

5. Bardziej szczegółowe rozwiązania w planowym mechanizmie funkcjonowania gospodarki, zdolne do realizacji sformułowanych warunków racjonalności, zależą od innych głównych właściwości tego mechanizmu. Przede wszystkim — od sposobu rozmieszczenia decyzji produkcyjnych i wymiennych między jednostki różnych szczebli zarządzania. W tym miejscu zgodnie z upowszechniającą się praktyką i tendencjami rozwojowymi większości krajów socjalistycznych zaobserwujemy, iż wewnętrzne decyzje adaptacyjne okresu krótkiego są zlokalizowane na szczeblach przedsiębiorstw lub ich związków (zjednoczeń i kombinatów), zaś decyzje okresu długiego i dotyczące wymiany międzynarodowej są podzielone pomiędzy organy centralne, a przedsiębiorstwa i ich związki. Implikacje tego, w interesujących nas tu fragmentach mechanizmu byłyby następujące.

W krótkookresowym kształtowaniu rozmiarów produkcji grup wyrobów wytwarzanych przy użyciu tych samych urządzeń, czyli w określaniu stopnia wykorzystania tych urządzeń, chodziłoby o proces zbliżenia cen równowagi rynkowej i krótkookresowych nakładów społecznych — gałęziowych — kosztów krańcowych. Mogłoby to następować w drodze dostosowywania rozmiarów produkcji do cen względnie niezależnych, skutecznie kontrolowanych przez organy centralne, lub pozostających pod skuteczną presją konkurencyjnej krajowej bądź zagranicznej.

W kształtowaniu szczegółowej struktury asortymentowej wewnątrz grup wyrobów (branż, gałęzi) zadanie polegałoby na zbliżeniu relacji cen równowagi rynkowej i relacji produkcyjnej — przedstawienia wewnątrz tych grup. Relacje przedstawienia powinny z reguły uwzględniać także koszty angażowania urządzeń przez alternatywne produkty danej grupy. Realizacja zadania może następować bądź to poprzez odpowiednią konstrukcję cen bezpośrednio kontrolowanych przez organy centralne, bądź też — w razie rezygnacji z tego rodzaju kontroli — poprzez skuteczną nacisk na krajowych producentów ze strony konkurencyjnych wyrobów krajowych czy z importu.

Produkcyjne adaptacje długookresowe, o ile mają pozostawać zgodnie z warunkami społecznej racjonalności struktury konsumpcyjnej, wymagają z jednej strony określenia wskaźnika poprawnego syntetycznego kryterium rozmieszczenia rozstrząsanych nakładów inwestycyjnych, z drugiej zaś — rozwiniętych badań i opartych o nie prognoz popytu. Po spełnieniu tych przesłanek dwa warianty — mechanizmu alokacji nakładów wydają się najbardziej atrakcyjne: bilansowanie centralnego oraz granicznej stopy procentowej bądź granicznego czasu zwrotu. Istotą pierwszego stanowi określenie przez organy planu centralnego wskaźnika wzrostu zdolności produkcyjnych poszczególnych branż i gałęzi kierując się ogólną regułą, by w poprzedzających nakładów inwestycyjnych, z drugiej zaś — rozwiniętych badań i opartych o nie prognoz popytu mógł być zaspokojony na cenach odpowiadających długookresowym nakładom społecznym. W dewiacjach tych i poprzedzających je rachunkach chodziłoby o najszersze wykorzystanie inicjatyw przedsiębiorstw, zwłaszcza zaś ich związków (zjednoczeń i kombinatów), oraz — w całej części — przewidywanie efektywnościowej funkcji powiązanej z gospodarką światową. Wybór przedsiębiorstw realizujących planowane przyro-



wobec nabywcy za wszelkie wady maszyn zmieniające jej użyteczność ze względu na cel umowy, niezależnie od tego, czy o wadach tych nie wiedział, czy też wiedział i podstępnie je zataił. Ta ostatnia okoliczność byłaby istotną z punktu widzenia zachowania terminów rękojmi, ponieważ jednak w sprawie jest niewątpliwie, że roczny termin przewidziany w art. 568 § 3 k.c. został przez Spółdzielnię dochowany, a broni się ona zarzutem z tytułu rękojmi przeciwko roszczeniu powoda, przeto kwestia ewentualnej wadomości powoda o istnieniu wad nie miałaby wpływu na rozstrzygnięcie. Istotne jest natomiast, czy i jakie wady maszyna posiadała w chwili sprzedaży oraz czy i jakie z nich powstały dopiero po przejęciu niebezpieczeństwa na kupującego, te zaś okoliczności faktyczne nie zostały w sprawie należycie wyjaśnione.

Dodać należy, że wbrew pogładowi Sądu Wojewódzkiego istnienie wad sprzedanej rzeczy a nawet ewentualne podstępne zatajenie tych wad przez sprzedawcę nie powoduje nieważności umowy z mocy art. 50 § 2 k.c., skoro bowiem instytucja rękojmi za wady została w kodeksie cywilnym ujednoliconą odrębnie, to skutki zawarcia umowy sprzedaży rzeczy wadliwej należy ocenić według przepisów o rękojmi bez potrzeby sięgania do ogólnych przepisów o nieważności umowy.

Jeśli chodzi o żądanie zapłaty kwoty 40 000 zł, które Sąd Wojewódzki zakwalifikował jako żądanie zapłaty odszetek, stanie się ono bezprzedmiotowe w wypadku, gdy dalsze dowody potwierdzą dotychczasowe ustalenia Sądu Wojewódzkiego, że powód odpowiada z tytułu rękojmi. W takim bowiem razie dokonane przez Spółdzielnię odstąpienie od umowy byłoby skuteczną i powodowałoby bezzasadność świadczeń dodatkowych. Gdyby jednak Sąd Wojewódzki doszedł do ustaleń odmiennych, należy mieć na uwadze, że zgodnie z przepisami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 23.XII.1964 r. w sprawie określenia wysokości odszetek ustawowych i maksymalnych (Dz. U. Nr 47, poz. 321) postanowienia umowy zastrzegające nadmierne odszetki nie stają się nieważne w całości, a jedynie co do nadwyżki korzyści majątkowych ponad granicę określoną w tych przepisach, tj. ponad 12% odszetek w stosunku rocznym.

Co się tyczy roszczenia z tytułu przerobienia drugiej sprzedanej maszyny, tzw. gilotyny, z napędu ręcznego na elektryczny, Sąd Wojewódzki wbrew zarzutom rewizji prawidłowo ustalił, że wobec niezachowania wymagań § 43 statutu Spółdzielni, między stronami nie doszło do skutku umowa w tym przedmiocie. Pozwana mogłaby więc odpowiadać tylko z tytułu niesłusznego wzbogacenia, gdyby tak przysięgła bioną maszynę przyjąć i odniosła z niej korzyści, co jednak nie nastąpiło. Natomiast pogląd skarżącego, że Spółdzielnia odpowiada na zasadzie art. 429 k.c. (bądź art. 430 k.c.) za swego podwładnego, który zlecił powodowi przeróbkę maszyny, jest błędny. Artykuł 429 k.c. odnosi się tylko do szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, a nie czynnością prawną, choćby przekraczała ona zakres uprawnień osoby, której dana czynność powierzono. Kontrahent przeto zawierający umowę z osobą nieumocowaną do reprezentowania osoby prawnej nie może dla uzasadnienia odpowiedzialności tej osoby prawnej powołać się na art. 429 lub art. 430 k.c. Może on natomiast dochodzić naprawienia szkody bezpośrednio od osoby, z którą zawarł umowę, na zasadzie art. 39 k.c. (...).

NOWE PRZEPISY I ZARZĄDZENIA

ZMIANA OGÓLNYCH WARUNKÓW UMÓW SPRZEDAŻY W OBROcie KRAJOWYM

Minister Finansów zarządzeniem z dnia 19 sierpnia 1970 r. (Monitor Polski Nr 20, poz. 241) dokonał szeregu zmian w dotychczasowych Ogólnych warunkach umów sprzedaży w obrocie krajowym pomiędzy jednostkami gospodarki społecznej, ogłoszonych w 1966 r. (Monitor Polski z 1966 r. Nr 57, poz. 276 z późn. zmianami).

Zmiany dotyczą warunków odpowiedzialności odszkodowawczej w postaci kar umownych oraz ich wysokości, zarówno gdy chodzi o odpowiedzialność sprzedawcy jak też kupującego.

Zmienione przepisy Ogólnych warunków umów sprzedaży wskazują również, kiedy kupujący może zaniechać dochodzenia w całości lub w części kary umownej z tytułu zwłoki w dostarczeniu towaru lub gdy dostarczony towar posiada wady, a także gdy druga strona nie wykonała umowy lub wykonała ją nienależycie.

Wspomniane tu zmiany wejdą w życie z dniem 1 stycznia 1971 r.

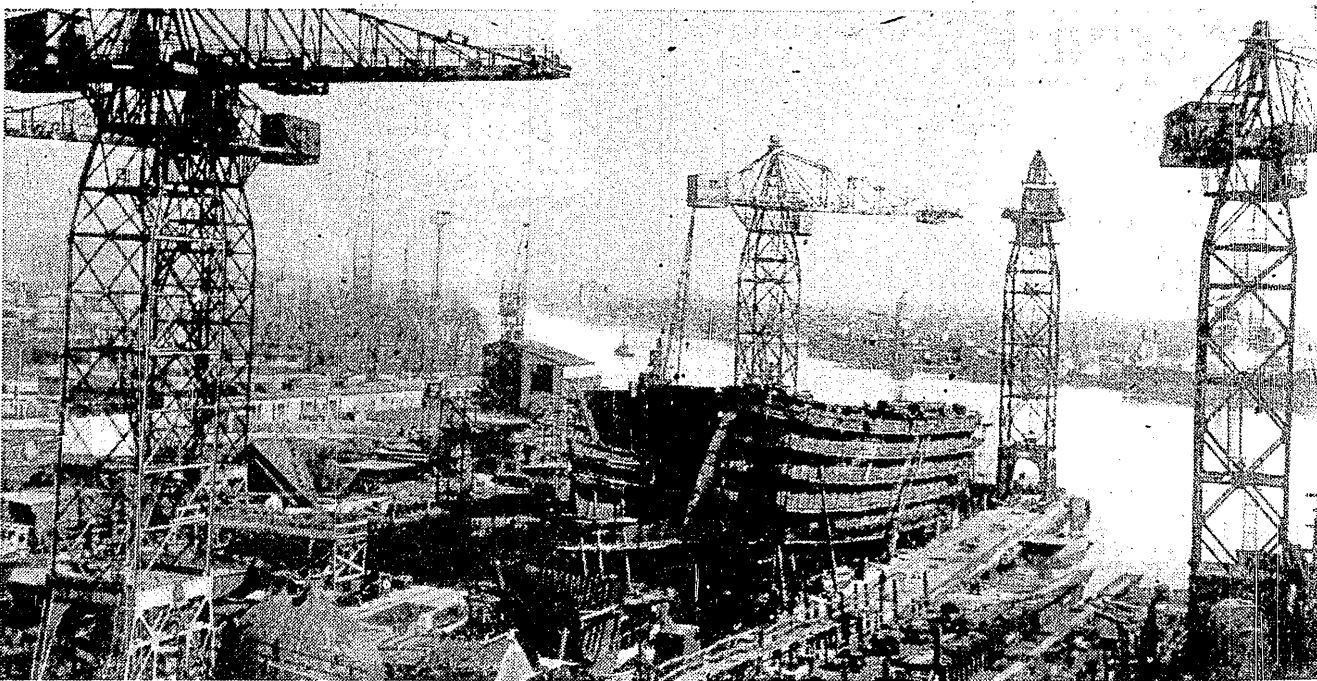
Opracowała:
Stanisława ZIELIŃSKA

8 ŻYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 42 (996) — 18.X.1970 r.

Rozwój żeglugi światowej

CZESŁAW WOJEWÓDKA



W pierwszym półroczu br. stocznie polskie przekazały do eksploatacji 21 statków o łącznej pojemności 157 tys BRT. Na zdjęciu — Stocznia Gdańska. Foto Archiwum

Z E względu na pokazywane zamówienia ułożone w ostatnich latach w stoczniach światowych, bieżący rok przyniesie rekordową produkcję okrętową, jak również znaczny wzrost floty światowej. Rozwój niektórych rodzajów tonażu można prześledzić na podstawie ogłoszonych niedawno wielkości za I półrocze br.

ZBIORNIKOWCE

Na czoło produkcji okrętowej wysuwają się ponownie zbiornikowce. Wynika to z nieustannie rosnącego zapotrzebowania na przewozy ropy naftowej. W I półroczu zbudowano 63 zbiornikowce o łącznej nośności 8,5 mln ton (dane te uwzględniają tylko statki o nośności powyżej 10 000 ton).

Światowa flota większych zbiornikowców wzrosła w połowie br. do 3 049 statków o łącznej nośności

138 mln ton, w tym 50 mln DWT tonażu koncernów naftowych.

Niewielka liczba zbiornikowców zbudowanych w I półroczu br. przy równocześnie znacznym ich tonażu dobitnie świadczy o tendencji rozwojowej światowej floty zbiornikowców, która jednoznacznie zmierza w kierunku dużych statków. Wystarczy wskazać, że przeciętna nośność zbiornikowców zbudowanych w I półroczu br. wynosiła prawie 135 000 ton podczas gdy przeciętna nośność statków w eksploatacji wynosi 45 000 ton.

Światowa flota zbiornikowców liczyła w połowie br. 223 statki o nośności ponad 100 000 ton, w tym 90 statków powyżej 200 000 ton, które niedawno jeszcze policzyć można było na palcach jednej ręki.

Wzrost wielkości zbiornikowców uaoacza się jeszcze silniej w tonażu będącym w zamówieniu. Z 409 większych zbiornikowców o łącznej nośności 63 mln ton, będących

w zamówieniu w połowie br., 253 przypada na statki powyżej 100 000 ton. Najwięcej zamówiono statków powyżej 200 000 DWT, bowiem aż 215, przy czym stanowią one 83,5 proc. ogólnego zamówionego tonażu (w tonażu eksploatowanym udział statków tej wielkości wynosi tylko 14,5 proc.).

W światowej flocie zbiornikowców już przed kilku laty wysunęła się na czoło „tania bandera” liberyjska, pod którą w połowie br. zarejestrowane były zbiornikowce o łącznej nośności 34,5 mln ton, należące głównie do armatorów greckich i amerykańskich. Dalsze miejsce we flocie zbiornikowców zajmują: W. Brytania — 20,4 mln DWT, Norwegia — 15,3 mln DWT, dalej Japonia — 13,5 mln DWT i Stany Zjednoczone Ameryki — 9,2 mln DWT. Wysoka jest również pozycja ZSRR, który z tonażem 4,1 mln DWT znajduje się na 9 miejscu w świecie (w ogólnym tonażu światowym — na 6 miejscu).

Przewiduje się, że w skali światowej wejdzie do eksploatacji w II połowie br. ponad 90 większych zbiornikowców o łącznej nośności 13,1 mln ton, a więc znacznie więcej niż kiedykolwiek w przeszłości. Rekordowy przyrost przewidywany jest również na najbliższe lata (1971 — 21,6 mln DWT, 1972 — 13,1 mln DWT). Ze względu na znaczny napływ zamówień stocznie światowe dysponują już zleceniami na lata 1973—1975 sięgającymi 15 mln DWT.

Jeżeli chodzi o potencjał stoczniowy dla budowy największych statków podkreslić należy, że w Japonii podjęto niedawno decyzję budowy dużego doków, w którym mogą być budowane zbiornikowce do 1 000 000 DWT.

Obok Japonii budowę bardzo dużych zbiornikowców podjęły stocznie hiszpańskie, które przyjęły zamówienia na serię statków po 326 000 ton. Jednakże zamówienia na największe zbiornikowce o nośności 370 000 ton i 477 000 ton wykazuje Japonia.

Koszty budowy zbiornikowców wykazują znaczny wzrost. Statki o nośności rzędu 200 000 ton zostały zamówione przed kilku laty po cenie 65—70 dolarów za tonę nośności. Zamawiając obecnie takie statki — z dostawą w latach 1973 czy 1974 — płaci się przynajmniej 100 dolarów za tonę, przy czym kontrakt zawiera równocześnie klauzulę eskalacyjną, która przewiduje ustalenie ostatecznej ceny statku po jego zbudowaniu, z uwzględnieniem ewentualnego wzrostu kosztów robocizny i materiałów.

Na tym tle nie dziwi decyzja koncernu „Shell”, który postanowił zlecić stoczni japońskiej odbudowę zbiornikowca „Mactra” o nośności 205 000 ton, który eksplodował w 1969 r. i został poważnie uszkodzony. Odbudowa ma kosztować 12 mln dolarów, podczas gdy koszty budowy statku wynosiły 15 mln dolarów. Obecnie taki statek kosztowałby jednak około 22 mln dolarów, przy czym trzeba by na niego czekać 2—3 lata, a przebudowa potrwałaby tylko pół roku.

MASOWCE

Światowa flota masowców, tj. dużych, jednopakładowych statków do przewożenia ładunków masowych, zwiększyła się w I półroczu br. o 4,7 mln DWT, przy czym stocznie dostarczyły prawie 5 mln DWT, a różnicę stanowiły straty i złomowania. Flota ta po raz pierwszy przekroczyła w skali światowej 70 mln DWT, osiągając w połowie br. 71,2 mln DWT (z początkiem br. — 66,4 mln DWT, w połowie 1969 r. — 62 mln DWT).

Również we flocie masowców czołowa pozycja należy do Liberii z tonażem 17,3 mln DWT. Dalsze miejsca zajmują: Japonia — 12,7 mln DWT, Norwegia — 11,5 mln DWT i W. Brytania — 6,5 mln DWT. W I półroczu br. flota Liberii zwiększyła się o 1 mln DWT, Japonii o 0,8 mln DWT, Norwegii 1,4 mln DWT.

Flota masowców jest flotą nowoczesną. Jej przeciętny wiek wynosi 5 lat, a pomijając przebudowane zbiornikowce nawet poniżej 4 lat. Wystarczy wskazać, że prawie 60 proc. tonażu zbudowano w ciągu ostatnich 5 lat.

Również we flocie masowców rośnie udział dużych statków, chociaż nie nabierają one jeszcze rozmiarów największych zbiornikowców. Tymczasem podstawową część floty masowców stanowią statki o nośności 12—25 tys. ton (12,4 mln DWT). Jednakże liczba jest również grupa statków 30—40 tys. ton (9,1 mln DWT) oraz statków największych, o nośności ponad 50 000 ton. Te ostatnie obejmują 26 mln DWT, przy czym przeciętna nośność zbudowanych w I półroczu br. masowców wynosiła 49 000 DWT. Natomiast przeciętna wielkość masowców w eksploatacji wzrosła w ostatnim czasie do 31 500 DWT.

W II półroczu br. zostaną zbudowane masowce o łącznej nośności 7,1 mln ton, co razem z produkcją w I półroczu da 12 mln DWT, a więc o prawie 4 mln ton więcej niż w 1969 r. Ogólny stan zamówień na masowce w połowie br. wynosił 35 mln DWT, a więc 50 proc. tonażu będącego w eksploatacji.

Na następny rok zapowiada się ponownie pewien wzrost produkcji masowców, która ma osiągnąć około 13 mln DWT. Wobec niemałego napływu nowych zamówień (w I półroczu br. zamówiono 12 mln DWT) perspektywy odpowiedzialnej produkcji są znaczne i zakładają budowę w 1972 r. co najmniej 10 mln DWT masowców. Z dostawą w 1973 r. zamówiono już 5,4 mln DWT.

Największy stan zamówień na masowce wykazuje „tania bandera” Liberii (9,1 mln DWT), Norwegia — 6,1 mln DWT, W. Brytania — 5,7 mln DWT, Japonia — 4,2 mln DWT i Szwecja — 2,3 mln DWT.

Z państw socjalistycznych największe zamówienia wykazywane są w odniesieniu do Polski (793 tys. DWT), w wyniku czego zajmujemy w tym zakresie 10 miejsce w świecie. Wynika to głównie z pokwitnych kontraktów „Polskiej Żegludki Morskiej” na masowce po 32 000 DWT i 55 000 DWT.

Natomiast analizując stan zamówień na masowce według państw, które „budować” ten tonaż, stwierdzamy jednoznacznie przewagę Japonii, której stocznie dysponują zamówieniami na 47 proc. masowców zamówionych w skali światowej. Dalsze kraje o największej produkcji masowców w najbliższej przyszłości to Szwecja, W. Brytania i Jugosławia. Wysoką siódmą pozycję wykazują nasze stocznie i to zarówno w wyniku przyjętych zamówień krajowych, jak i zagranicznych, głównie norweskich.

W zamówieniach masowców jednoznacznie przeważają największe statki, bowiem 22 mln DWT (64 proc.) przypada na masowce powyżej 80 000 DWT.

We flocie masowców najsilniej rozwija się obecnie flota statków kombinowanych, to znaczy przeznaczonych zarówno do przewożenia ładunków suchych, jak i płynnych, głównie ropy naftowej. W połowie br. flota ta obejmowała 135 rudozbiornikowców (8 mln DWT) i 79 roporudomasowców (6,3 mln DWT). Natomiast zamówione były 123 statki kombinowane (18,1 mln DWT), w wyniku czego flota ta za kilka lat podwoi się. Wśród tego tonażu występują również największe statki, bowiem w eksploatacji są już roporudomasowce o nośności 180 000 ton, a zamówione zostały także statki o nośności 280 000 ton.

DROBNICOWCE

Wśród drobnicowców na czoło wysuwają się obecnie pojemnikowce różnych typów i rodzajów. Niedawno wszedł do eksploatacji największy pojemnikowiec oceaniczny „Melbourne Express” o nośności 32 000 ton, zbudowany w NRF dla żeglugi tego kraju. Pływają już dalsze barkowce o nośności 44 000 ton, będące aktualnie największymi drobnicowcami.

Zamówienia na większe pojemnikowce obejmowały z końcem lipca br. 180 statków o łącznej nośności 3,6 mln ton, co stanowiło około 30 proc. tonażu zamówionych drobnicowców. Jednakże pod względem zdolności przewozowej pojemnikowce reprezentują nową, wyższą jakość, gdyż ze względu na szybszą obsługę w portach oraz większą prędkość wykonują więcej rejsów i przewożą więcej ładunków niż drobnicowce podobnej wielkości.

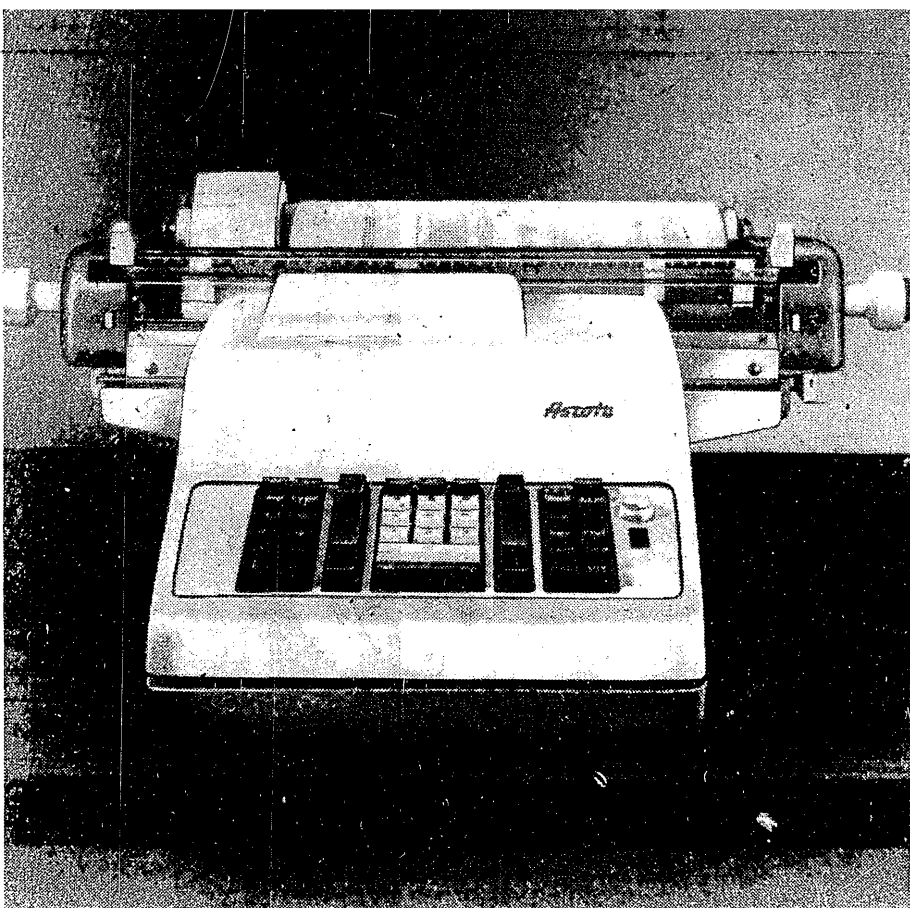
Stąd też pojemnikowce zmieniają oblicze żeglugi liniowej, odbierając jej coraz więcej ładunków. Trudno obecnie przewidzieć, jak ukształtują się proporcje zatrudnienia liniowców konwencjonalnych i pojemnikowców w przyszłości, jednakże wiadomo już, że te ostatnie odgrywać będą poważną rolę w przewozach drobnicy. Wyciągając z tego wnioski liczni armatorzy zamawiają odpowiednie pojemnikowce, aby sprostać konkurencji w przyszłości.



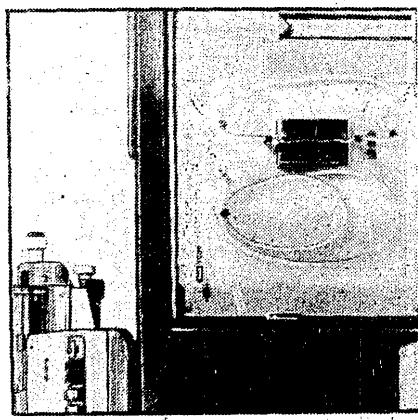
Büromaschinen-Export GmbH
Berlin, 108 Berlin Friedrich-
strasse 61, Niemiecka Republika
Demokratyczna.

Przedstawicielstwo w Polsce:
Przedsiębiorstwo Obrótu Maszynami
i Urządzeniami Biurowymi
„Maszyn Biurowe” — Warszawa,
ul. Górskiego, 9.

Ascota



Urządzenie z wielką przyszłością do przygotowania danych



Właściwe urządzenie peryferyjne — ASCOTA 071 dla przemysłu, handlu, administracji i wszystkich dziedzin gospodarki stosujących elektroniczne urządzenia do przetwarzania danych.

Po wylączeniu dziurkarki taśmy, maszyna może być wykorzystywana jako samodzielna maszyna do księgowania.

ASCOTA 071

- to wysoki stopień automatyzacji
- to oszczędność czasu
- to osiągnięcie NRD

Wypożyczenie w 2, 4 lub 6 liczników saldacyjnych. Wprowadzanie danych i obsługa za pomocą klawiatury uproszczonej oraz szybkiej drukarki. Wyjście w postaci taśmy dziurkowanej.

Możliwość podłączenia urządzenia do wewnętrznej kontroli prawidłowości danych.

I-10-0

W GOSPODARCE narodowej występują różne rodzaje ruchy siły roboczej. Zmiany w podziale siły roboczej mogą dotyczyć działów i gałęzi gospodarki, terytoriów i zawodów. Przemieszczenia siły roboczej mogą być spowodowane przez różne czynniki, na przykład: procesy demograficzne, rozwój sił wytwórczych i związany z nim wzrost wydajności pracy, regionalne różnice w poziomie życia i pracy. Ważne miejsce zajmuje tu postęp techniczny, będący głównym warunkiem wzrostu wydajności pracy, powodujący istotne zmiany w gałęziowej i działowej strukturze produkcji. Postęp techniczny przyczynia się do powstawania nowych gałęzi produkcji i usług, a z drugiej strony powoduje stopniowy zanik innych gałęzi, następuje szybszy rozwój jednych gałęzi produkcji i względnie zmniejszanie się tempa wzrostu innych. Pod wpływem postępu technicznego ulegają zmianie układy organizacyjne w produkcji i także w usługach, proporcje ilościowe w podziale pracy żywej. Powoduje to konieczność przemieszczania siły roboczej w ramach przedsiębiorstwa, gałęzi, działów gospodarki, a także przemieszczania terytorialne. Jest to proces trudny i skomplikowany, gdyż praca w różnych przedsiębiorstwach i gałęziach wymaga zróżnicowanych kwalifikacji zawodowych, przy czym postęp techniczny stwarza coraz to nowe i zmieniające się wymagania w zakresie kwalifikacji zawodowych.

W gospodarce planowej procesy przystosowania podaży siły roboczej do nieustannie zmieniającego się (ilościowo i jakościowo) zapotrzebowania na siłę roboczą, wyrażanego przez poszczególne przedsiębiorstwa, gałęzie i działy gospodarki narodowej nie powinny (i nie mogą na dłuższą metę) dokonywać się żywiołowo.

Niezbędne zatem jest prowadzenie racjonalnej polityki zatrudnienia, a zwłaszcza powiązania jej z polityką i planowaniem kształcenia siły roboczej, tak, by ogromne nakłady, wydatkowane na kształcenie zaczęły przynosić współmierne efekty. Realizowana obecnie polityka intensywnego i selektywnego rozwoju preferuje jakościowe czynniki wzrostu gospodarczego, wśród których czynniki ludzki traktowane jest jako decydujący o postępie. Przy czym chodzi tu o poziom kwalifikacji, sprawność działania, aktywność, intensywność, innymi słowy, o racjonalną gospodarkę siłą roboczą.

DYNAMIKA ZATRUDNIENIA

Dynamika zatrudnienia w poszczególnych działach gospodarki narodowej nie ma jednakowego stopnia intensywności. Oto co wykazują badania zmian w rozmieszczeniu ludności zawodowo czynnej w gospodarce narodowej w latach 1950—1969.

W indywidualnej gospodarce chłopskiej występuje stagnacja, a nawet pewne zmniejszenie ludności zawodowo czynnej (z 5 040,7 tys. w 1950 r. do 4 871,2 tys. w 1960 r. i 5 036,0 tys. w 1968 r.). Główną przyczyną tego stanu jest — jak wiadomo — wysokie tempo migracji ludności z rolnictwa do działalności pozarolniczej, głównie do przemysłu, w związku z intensywnym procesem uprzemysławiania kraju. Ponieważ największą ruchliwością charakteryzują się młode roczniki w wieku produkcyjnym, spowodowało to znaczne zestarczenie się ludności czynnej zawodowo w rolnictwie. Obecna strategia rozwoju przyjęła pewne zahamowanie tempa migracji w stosunku do poprzedniego okresu. Absolutny spadek zatrudnienia dotyczy wyłącznie indywidualnych gospodarstw rolnych; wzrost zatrudnienia występuje w kółkach rolniczych (z 67,2 tys. w 1965 r. do 83,7 tys. w 1968 r.) oraz w spółdzielniach produkcyjnych (z 27,1 tys. w 1950 r. do 43,4 tys. w 1960 r. i 46,0 tys. w 1968 r.). Wzrost zatrudnienia w rolnictwie uspołecznionym w latach 1950—1968 wyniósł 57,1 proc., a więc był niższy w porównaniu ze wzrostem zatrudnienia ogółem w kraju, który wyniósł 93,8 proc.). W tym czasie produkcja rolnicza ogółem wzrosła o 70,6 proc.

Przemysł w okresie 1950—1969 cechował się dużą dynamiką zatrudnienia, które wzrosło przeszło dwukrotnie, o 102 proc.

Jednocześnie wzrost produkcji globalnej przemysłu w tym czasie wyniósł 601 proc.

W przemyśle zachodzą zmiany w gałęziowej strukturze zatrudnienia, wynikające z niejednakowej dynamiki zatrudnienia różnych gałęzi przemysłu. Jedną z ważniejszych tendencji tu występujących jest szybszy wzrost produkcji i zatrudnienia w przemyśle przetwórczym aniżeli w przemyśle wydobywczym. W latach 1950—1969 zatrudnienie w przemyśle wydobywczym wzrosło o 58 proc., produkcja o 176 proc., natomiast w przemyśle przetwórczym zatrudnienie wzrosło o 110 proc., zaś produkcja o 645 proc.

Inną tendencją, występującą przy badaniu struktury zatrudnienia w przemyśle jest proces względnego

spadku zatrudnienia w tzw. starych gałęziach przemysłu i względnego wzrostu w nowych gałęziach przemysłowych. Do starych gałęzi przemysłu zalicza się te, których udział w całości produkcji przemysłowej spada lub pozostaje w stagnacji. Do nowych gałęzi zalicza się takie, których udział produkcji w całej produkcji przemysłu rośnie w stosunku do poprzedniego okresu).

Postęp techniczny przyczynia się do powstawania nowych gałęzi produkcji i nowych produktów, gdzie znajduje zatrudnienie wolna siła robocza, jednocześnie jednak postęp techniczny przyczynia się często do stopniowego upadku niektórych starych gałęzi przemysłu, do zaprzestania produkcji pewnych produktów, wypartych przez nowe o wyższych cechach jakościowych lub też zaspokajających nowe potrzeby, uprzednio nieznanne. W zasadzie, w związku z rosnącym technicznym uzbrojeniem pracy, spowo-

dującego w porównaniu z dynamiką produkcji gałęzi nowych.

Z powyższej analizy wynika, że już w przeszłości rozwój pewnych gałęzi przemysłu był preferowany, inne rozwijały się o wiele wolniej. Realizowana obecnie nowa koncepcja polityki gospodarczej skierowana jest na jeszcze bardziej intensywne rozwijanie tych gałęzi przemysłu, które oparte są na najnowszym zdobyczu nauki, charakteryzują się też najbardziej dynamicznymi zmianami w technice i przynoszą największe efekty ekonomiczne.

Poza rolnictwem i przemysłem kształtowanie się dynamiki zatrudnienia w pozostałych działach gospodarki narodowej w latach 1950—1968 przebiegało w sposób zróżnicowany. Najwyższe wskaźniki dynamiki wzrostu zatrudnienia wystąpiły w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej (wzrost o 256,3

proc.), lecznioną zwiększył się w latach 1950—1968 należy przemysł (z 40,7 proc. do 42,1 proc.); nieznacznie natomiast budownictwo (z 10,5 proc. do 10,6 proc.) i transport i łączność (z 9,5 proc. do 9,6 proc.); znaczny wzrost udziału nastąpił z kolei w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej (z 2,0 proc. do 3,6 proc.), oświacie, nauce i kulturze (z 5,2 proc. do 7,6 proc.), ochronie zdrowia, opiece społecznej i kulturze fizycznej (z 2,9 proc. do 4,6 proc.).

Jednocześnie nastąpił spadek udziału w stosunku do ogólnego zatrudnienia w rolnictwie (z 7,4 proc. do 9,4 proc.); w obrocie towarowym (z 9,4 proc. do 9,1 proc.); znaczny spadek w administracji publicznej i instytucjach wymiaru sprawiedliwości (z 6,3 proc. do 2,2 proc.); w instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych (z 1,0 proc. do 0,8 proc.); w leśnictwie udział zatrudnionych nie zmienił się (1,9 proc.).

W grupie działów, w których zwiększył się udział zatrudnienia, największym wzrostem udziału charakteryzował się: dział oświata, nauka i kultura, a także ochrona zdrowia, opieka społeczna i kultura fizyczna, i wreszcie gospodarka komunalna (a więc działy nieprodukcyjne).

W przemyśle na skutek — jak już zaznaczono — różnej dynamiki rozwojowej przemysłu wydobywczego i przetwórczego, zmniejsza się w zatrudnieniu ogółem w przemyśle udział przemysłu wydobywczego z 14,7 proc. w 1950 roku do 11,5 proc.

w 1969 roku, a odpowiednio udział przemysłu przetwórczego wzrósł z 85,3 proc. w 1950 roku do 88,5 proc. w 1969 roku.)

Jednocześnie jeśli przyjąć sformułowane wyżej kryterium podziału gałęzi przemysłu na nowe i stare oraz przyjąć całą produkcję w przemyśle za 100 proc., to w Polsce w roku 1950 w nowych gałęziach wytwarzano 20,8 proc. całej produkcji przemysłowej i pracowało w nich 38,9 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle, natomiast w roku 1969 w nowych gałęziach wytwarzano 52,3 proc. całej produkcji przemysłowej i pracowało w nich 51,0 proc. ogółu zatrudnionych w przemyśle.)

Przeprowadzona analiza zmian w rozmieszczeniu siły roboczej według działów gospodarki narodowej w latach 1950—1969 pozwala na stwierdzenie występowania pewnych obiektywnych tendencji w kształtowaniu się zmian struktury zatrudnienia. Charakter zmian struktury zatrudnienia, które obserwuje się w innych krajach, znajdują potwierdzenie także w polskiej gospodarce. Zmiany te wywołane przede wszystkim postępem technicznym zmierzają w kilku kierunkach: zmniejsza się zatrudnienie w rolnictwie (absolutnie i względnie); wzrasta w związku z uprzemysłowieniem zatrudnienie w przemyśle (absolutnie i względnie), przy czym po burzli-

wym ilościowym wzroście zatrudnienia wchodzimy obecnie w etap lepszego wykorzystania zatrudnionych i ich kwalifikacji; w strukturze przemysłu zmiany dotyczą przede wszystkim wzrostu roli przemysłu przetwórczego i tzw. nowych gałęzi produkcji; na skutek większej dynamiki działów nieprodukcyjnych występuje powolna lecz stała tendencja wzrostu udziału zatrudnienia w sferze działalności poza produkcją materialną.

Znajomość tendencji występujących w strukturze zatrudnienia powinna być pomocna w planowaniu kształcenia kadr zgodnie z wymaganiami współczesnego postępu technicznego.

1) Rocznik Statystyczny Pracy 1945—1968, Warszawa 1970, s. 15 i 20.

2) S. Marciniak: Struktura produkcji i dynamika wzrostu gospodarczego, Warszawa 1970, s. 173.

3) Mały Rocznik Statystyczny 1970, s. 46.

4) Obliczenia na podstawie danych Małego Rocznika Statystycznego, 1970, s. 93.

5) Jak wyżej, s. 81 i 97. Warto zaznaczyć, że w niektórych gałęziach przemysłu, potraktowanych jako nowe, gdyż — zgodnie z przyjętym kryterium — udział ich produkcji wzrósł w porównaniu z rokiem 1950, udział zatrudnienia w tym okresie zmniejszył się. Do takich gałęzi zalicza się wytwarzanie energii elektrycznej i cieplnej, przemył materiałów budowlanych i odzieżowy,

ZMIANY W ROZMIESZCZENIU SIŁY ROBOCZEJ

ALEKSANDRA CHMIELEWSKA

dowanym przez postęp techniczny, nowe gałęzie produkcji zatrudniają stosunkowo mniej ludzi, a stare gałęzie, cechujące się niższym poziomem technicznym, w wypadku zaniku zwalniają większą ilość ludzi.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w Polsce na ogół w gałęziach cechujących się największą dynamiką postępu technicznego i wydajności pracy, tempo wzrostu zatrudnienia jest największe. Np. najszybsze tempo wzrostu produkcji, ale także — niezależnie od masowego stosowania nowej techniki — i zatrudnienia ma przemysł elektrotechniczny.

Postęp techniczny tworząc nowe produkty pobudza popyt i może przyczyniać się także do wzrostu produkcji nawet w starych gałęziach przemysłu. Przykładem może być rozwój przemysłu samochodowego, który nie tylko sam zatrudnia wielu pracowników, ale pobudza do tego także inne gałęzie przemysłu takie jak przemysł stalowy, szklarski, itd.

W Polsce do gałęzi cechujących się największą dynamiką produkcji, wydajności i zatrudnienia w latach 1950—1969 zalicza się przede wszystkim: przemysł maszynowy i konstrukcji metalowych; elektrotechniczny, środków transportu; metalowy; chemiczny; gumowy.

Do gałęzi starych o niewielkiej dynamice produkcji i zatrudnienia w latach 1950—1969 zalicza się przede wszystkim: przemysł paliw; hutnictwo żelaza; hutnictwo metali nieżelaznych; włókienniczy; spożywczy.

Przemysły te cechują się względnie niewielkim przyrostem produkcji. Najmniejszy przyrost produkcji w tym okresie miał przemysł paliw i kolejno przemysły: spożywczy, włókienniczy, hutnictwa żelaza i hutnictwo metali nieżelaznych.

Najniższy wzrost zatrudnienia miały kolejno: przemysł spożywczy, paliw, hutnictwo, hutnictwo metali nieżelaznych, hutnictwo żelaza. Jest przy tym rzeczą charakterystyczną, że największą w obu grupach (gałęziach nowych i starych) dynamikę wydajności pracy osiągnięto w gałęzi starej, a mianowicie w przemyśle włókienniczym, gdzie niewielki przyrost zatrudnienia (28 proc.) w ciągu 19 lat (1950—1969), pozwolił osiągnąć jednak znaczny przyrost produkcji (w tym okresie (365 proc.). Jednakże dynamika produkcji przemysłu włókienniczego jest kilkakrotnie mniej-

proc.), w ochronie zdrowia, opiece społecznej i kulturze fizycznej (wzrost o 204,5 proc.), oświacie, nauce i kulturze (wzrost o 181,4 proc.), leśnictwie (wzrost o 95,6 proc.), transporcie i łączności (wzrost o 94,0 proc.), w budownictwie (wzrost o 93,5 proc.), oraz obrocie towarowym (wzrost o 77,8 proc.). Jedynie w dwóch działach, tj. w administracji publicznej i instytucjach wymiaru sprawiedliwości oraz w instytucjach finansowych i ubezpieczeniowych nastąpił spadek zatrudnienia (o 18,1 proc.).

Najniższe wskaźniki wzrostu zatrudnienia wystąpiły w rolnictwie uspołecznionym (wzrost o 57,1 proc.) i w obrocie towarowym. Przy utrzymaniu się w tempie wzrostu zatrudnienia w działach sfery produkcyjnej, widoczne jest szybsze tempo wzrostu zatrudnienia w działach sfery działalności poza produkcją materialną (z wyjątkiem dwóch wspomnianych wyżej działów). Potwierdza się zatem, także w praktyce polskiej, występowanie obiektywnej tendencji do względnie szybszego wzrostu zatrudnienia w sferze nieprodukcyjnej, co w efekcie prowadzi do zmian proporcji w podziale zasobów siły roboczej między sferę produkcyjną i nieprodukcyjną.

ZMIANY W STRUKTURZE ZATRUDNIENIA

Zróżnicowana, odmienna dynamika zatrudnienia w poszczególnych działach gospodarki narodowej w Polsce w latach 1950—1969 spowodowała zmiany w strukturze zatrudnienia według tych działów. Do działów, których udział w ogólnym zatrudnieniu w gospodarce uspo-



Foto: Z. Jankowski

Budżet rodzin pracowników PGR

P O raz pierwszy przeprowadzono u nas badanie budżetów domowych pracowników zatrudnionych w PGR. W serii GUS „Statystyka Polski — Materiały Statystyczne” ukazała się pozycja pt. „Budżety rodzin pracowników państwowych gospodarstw rolnych 1968/69”. Zawiera ona dane o składzie demograficznym badanych rodzin, ich dochodach, wydatkach i spożyciu artykułów żywnościowych. Badanie przeprowadzono metodą reprezentacyjną. W losowaniu brało udział 5 000 gospodarstw PGR. Na ogólną liczbę 470 zbadanych budżetów domowych, udział pracowników fizycznych wyniósł 88 proc., umysłowych — 12 proc.

Przeciętna rodzina pracownika fizycznego składała się z 4,89 osób, rodzina pracownika umysłowego z 4,13 osób. Liczba osób zarabiających w rodzinie pracownika fizycznego wynosiła 1,41, w rodzinie pracownika umysłowego — 1,74. W grupie pracowników fizycznych stosunkowo niski udział stanowiły rodziny 2- i 3-osobowe (20 proc.), stosunkowo wysoki — rodziny 5- i 6-osobowe (57 proc.). Wśród pracowników umysłowych rodzin 2- i 3-osobowych było znacznie więcej (37 proc.), rodzin 5- i 6-osobowych mniej (42 proc.).

Przeciętny miesięczny dochód z pracy pracownika fizycznego wyno-

sił 2 340 zł, pracownika umysłowego — 2 742 zł. Obok tego dochody netto z działki pracowniczek wynosiły miesięcznie, w przeliczeniu na 1 rodzinę pracownika fizycznego 517 zł, pracownika umysłowego — 465 zł. Udział dochodów z działki w ogólnych dochodach stanowił w rodzinach pracowników fizycznych 12 proc., a w rodzinach pracowników umysłowych — 8 proc.

Ogólny miesięczny dochód rodzinny w grupie pracowników fizycznych kształtował się na poziomie 4 300 zł, w grupie pracowników umysłowych — 5 610 zł. Dochód w przeliczeniu na 1 osobę w rodzinie wynosił odpowiednio: 882 zł i 1 355 zł.

Przeciętne miesięczne wydatki na zakup artykułów i usług konsumpcyjnych wynosiły, w przeliczeniu na 1 osobę, w rodzinie pracownika fizycznego 832 zł, w rodzinie pracownika umysłowego — 1 206 zł. Pracownicy fizyczni wydawali stosunkowo więcej na żywność, opał oraz na alkohol i tytoń, pracownicy

umysłowi — więcej na pozostałe grupy artykułów, szczególnie na odzież i obuwie oraz na mieszkanie.

Samozapotrzymanie rodzin w produkty pochodzące z działki pracowniczek stanowiło w rodzinach pracowników fizycznych 30,8 proc., ogólnej wartości spożywanych artykułów żywnościowych, w rodzinach pracowników umysłowych — 25,3 proc.

W rodzinach pracowników fizycznych wyższe było niż w rodzinach pracowników umysłowych spożycie (w przeliczeniu na 1 osobę) przetworów zbożowych, ziemniaków i tłuszców zwierzęcych; niższe — warzyw, owoców, mięsa, masła, przetworów mlecznych, jaj.

ZYCIE
GOSPODARSTWA

ODPOWIEDZIALNOŚĆ MATERIALNA W HANDLU

DOKONCZENIE ZE STR. 1

winy, mimo że pracownik majątkowo odpowiedzialny nierzadko był w stanie wskazać, iż niedobór powstał w okolicznościach od niego niezależnych, za które nie powinien odpowiadać.

Do 1968 r. przeważająca większość niedoborów, nawet niezawinionych, w placówkach handlu wewnętrznego pracujących na zasadach odpowiedzialności majątkowej, winy, przy tym tak niedobory zawinione, jak i niezawinione podlegały wpisowi do kart kwalifikacyjnej pracownika. Nie można się więc dziwić, że w około 30 proc. spraw o niedobory sądy orzekały tzw. winę podzielną i obniżały kwotę zasadzonego powództwa, bądź odrzucały pozwy. Było bowiem poważnym niedopatrzeniem uznawać wszystkie dokonane niedobory za nadużycia, zabór czy niewłaściwą dbałość o mienie społeczne.

W tych warunkach wielu uczciwych pracowników z tego właśnie powodu przy lada okazji porzucało pracę. Również wśród szeregu kandydatów z odpowiednimi kwalifikacjami zawodowymi system odpowiedzialności materialnej budził poważne obawy przed podjęciem pracy w placówkach handlowych. Nie mniejsze trudności z tego tytułu wyłaniały się przy naborze absolwentów zarówno szkół wyższych, jak i średnich.

Problem niedoborów w handlu jest poważnym zjawiskiem ekonomicznym. Stały wzrost wielkości i ilości placówek handlowych, rozwój samoobsługi i preselekcji, zmniejszenie się częstotliwości inwentaryzacji — stworzyły sytuację, w której w ogóle niedobory zaczęto określać jako następstwo ryzyka związanego z działalnością handlową, np. na skutek kradzieży dokonywanych przez klientów, czy omyłek personelu. W konsekwencji nie tylko niedobory do 3 tys. zł. ale nawet do 15 tys. zł zaczęto uważać jako następstwo ryzyka działalności handlowej.

W tej sytuacji, główna uwaga skoncentrowana została na większych niedoborach. Do ich eliminowania przyczynić się mogła właściwa organizacja sprzedaży oraz usprawnienie kontroli wewnętrznej przedsiębiorstw handlowych i sklepów.

ŚRODKI ZARADCZE

Zmierzając do rozwiązania lub co najmniej złagodzenia ujemnych skutków majątkowej odpowiedzialności pracowników handlu w 1968 r. w domach towarowych i większych sklepach połączono małe stoiska. Równocześnie dyrektorzy przedsiębiorstw handlowych zostali upoważnieni do ustalania limitów na pokrycie niedoborów o 10–20 proc. wyższych ponad maksymalne. Dla zmniejszenia ryzyka niedoborów wprowadzono dostawy do sklepów drobnicy w plombowanych pojemnikach. Kierownik sklepu nie kontrolował towaru w pojemniku w momencie dostawy, lecz operacji tej dokonywał dopiero w godzinach zmniejszenia się dopływu klientów. Konsekwentnie wysunięto zasadę odpowiedzialności dostawcy za zgodność zawartości pojemnika z dowodami dostaw.

Zakłady inwentaryzacji w coraz szerszym zakresie zmierzały do dokonywania spisów bez przerywania pracy w sklepie, względnie przy częściowym ograniczeniu sprzedaży, a nawet zaczęły przeprowadzać inwentaryzacje równoległe przez kilka zespołów.

Dla ograniczenia ilości inwentaryzacji zdawczo-odbiorczych zastosowane zostały bardziej zróżnicowane formy materialnej odpowiedzialności. Mianowicie, obok odpowiedzialności kierownika sklepu i jego zastępcy, wprowadzono odpowiedzialność kierownika i kilku zastępców.

Niestety i te środki okazały się w praktyce niewystarczające.

EKSPERYMENT OGRANICZONEJ ODPOWIEDZIALNOŚCI

Wszystko to stało się motywem do podjęcia dalszego usprawniania

organizacji pracy handlu oraz poprawy obsługi klientów. Wprowadzono eksperymentalne nowe zasady zabezpieczania majątku społecznego w większych sklepach przemysłowych i domach towarowych — oczywiście tam — gdzie organizacja i baza techniczna na to pozwalała. Nowy kierunek zapewniał: 1) lepszą bieżącą kontrolę działalności jednostek handlowych przez przyjęcie właściwych rozwiązań organizacyjnych i ewidencyjnych, 2) zniesienie domniemanej winy na rzecz winy udowodnionej, 3) zwiększenie administracyjnej odpowiedzialności personelu handlowego za niedobory wynikające z zaniedbań nadzoru.

W placówkach, które wprowadziły eksperyment pracownicy wchodzący i opuszczający teren pracy poddawani są kontroli, analogicznie jak w zakładach przemysłowych. Wprowadzono także operatywną kontrolę personelu w trakcie wykonywania obowiązków i zgodności z dokumentacją wydawanych towarów. W magazynach zniesiono podział na działy magazynowe z równoczesnym wydzieleniem hali przyjęć i ekspedycji towarów.

Należy przypomnieć, że w pierwszej fazie wprowadzania nowych zasad organizacyjnych wystąpiły wśród zainteresowanych pracowników pewne opory. Opory te miały swoje źródło w przyczynach natury psychologicznej, towarzyszącej każdemu wprowadzaniu nowych rozwiązań, w istnieniu określonych nawyków i przyzwyczajęń, w niechęci odstępstwa od tradycyjnych form, wreszcie — w obawie przed skutkami zmian. Nie miały one jednak większego znaczenia, czego dowodem był fakt, iż już w 1969 r. placówki handlowe pracujące w ramach nowej organizacji uzyskały wyższą od przeciętnej dynamikę wzrostu obrotów na jednego pracownika i na jeden m. kwadr. Równocześnie przy chwilowym wzroście zatrudnienia na skutek zwiększenia służby dozoru i inspektorów w magazynach, nie tylko zaznaczyła się obniżka kosztów własnych, ale również funduszu płac w stosunku do obrotu. Poza tym, jak wykazuje statystyka lat 1968–1969 wystąpiły wyraźne tendencje spadkowe w ilości i wartości niedoborów w stosunku do obrotu, a nawet zmniejszenie się udziału ich rozmiarów. Łącznie w resorcie handlu wskaźnik niedoborów w 1968 r. wyniósł 0,059 proc. a w 1969 r. — 0,057 proc. W tym samym okresie wskaźnik windykcji należności z tytułu nie-

doborów w hurcie i detalu wzrósł o 1,01 proc.

Do uzyskania powyższych wyników między in. w dużej mierze przyczyniły się premie za dbałość o towary. Działanie tego czynnika stworzyło daleko silniejsze bodźce do rzetelnej pracy, aniżeli dotychczasowa obawa przed skutkami materialnej odpowiedzialności.

Eksperyment w sklepach detalicznych polega na ograniczeniu odpowiedzialności majątkowej nie tylko personelu, ale i kierownika do winy udowodnionej, przy jednoczesnym wprowadzeniu dodatkowych urządzeń kontrolnych. Nastąpiło odejście od dotychczasowej organizacji sprzedaży, polegającej na wykonywaniu wszystkich czynności związanych z obsługą klientów, przez jednego sprzedawcę, co do chwili wprowadzenia nowych zasad utrudniało kontrolę rzetelności obsługi, a nieuczciwym pracownikom umożliwiało wycofywanie gotówki z utargu. Przy nowej organizacji, czynności te zostały rozdzielone między wyodrębnione stanowiska obsługi, kasy i pakowni.

Typowy dla nowej organizacji pracy okazał się przebieg sprzedaży na podstawie paragonów. Sporządzane zestawienia sprzedaży w oparciu o kopie paragonów przez sprzedawcę, kasjerkę i pakowaczkę, konfrontowane są ze sobą. Ułatwia to prawidłowe rozliczanie sklepu z dokonanego obrotu w danym dniu. Przy obecnym układzie, nadużycia możliwe są tylko w znowie wszystkich pracowników współdziałających przy sprzedaży.

Nie wolno jednak zapominać, że sklepy spożywcze nie nadają się do prowadzenia według nowych zasad. Przy nasileniu bowiem sprzedaży w tego rodzaju placówkach handlowych powstawałyby zbyt duże niedogodności w obsłudze klientów. W sklepach spożywczych kontrolę utargów zabezpiecza jedynie wyodrębnienie stanowiska kasy.

Nadal uporządkowania wymaga sprawa odpowiedzialności majątkowej w małych i średnich sklepach. Okazuje się bowiem, że w sklepach jedno- i dwuosobowych wprowadzenie zasad eksperymentu jest niemożliwe, natomiast w sklepach trzyosobowych wyodrębnienie stanowiska kasy i pakowni byłoby nieekonomiczne. W tego rodzaju placówkach handlowych raczej należy pozostać na ograniczeniu odpowiedzialności majątkowej personelu. Identyfikację kształtuje się sytuacja w małych, rozproszonych magazynach, w sklepach opałowach, ma-



Większe placówki handlowe dla celów ochrony mienia wykorzystują telewizję przemysłową. Na zdjęciu: „sokoło oko” w warszawskim „Supersamie”. Foto: M. Stankiewicz

łych lokalach gastronomicznych i punktach usługowych.

EFEKTY I PERSPEKTYWY

Niewątpliwie nowa organizacja pracy w dużych sklepach i domach towarowych przyczyniła się do usprawnienia obsługi. Dzięki likwidacji rozdzielonych stoisk możliwa jest swoboda przenoszenia sprzedawców z jednego stanowiska pracy na inne, w zależności od potrzeb wynikających z nasilenia ruchu klientów. Zapobiega to tworzeniu się kolejek. Równocześnie łatwiejsze do wyeliminowania okazały się trudności w zakresie doraźnego zatrudnienia pracowników w niepełnym wymiarze godzin. Ułatwiona została również szersza ekspozycja towarów i dostęp do nich klientów.

W zaistniałych okolicznościach zwiększonego ryzyka handlowego odpowiednio podwyższone zostały limity na pokrycie niedoborów, przy czym cześć limitu może służyć także na wyrównanie mank powstałych w wyodrębnionej kasie. Dodac

na należy, że za manka kasowe nie pokryje limitem pełną odpowiedzialność ponosi kasjer.

Dotychczas eksperyment, rozszerzony został na wszystkie jednostki hurtu z wyjątkiem tych, które posiadają zły stan bazy technicznej. Z tych samych względów część magazynów pozostaje nadal poza sferą działania nowych zasad.

Jednym z czynników utrudniających tempo rozszerzenia eksperymentu w handlu okazuje się niedostatek kas rejestracyjnych. Tymczasem zwiększona kontrola sprzedawców i kasjerów wymaga instalowania w sklepach i domach towarowych dodatkowych kas.

*

Nasuwa się dwa bardzo istotne pytania: po pierwsze — w jakim okresie przy aktualnej sytuacji będzie możliwe osiągnięcie pełnej reformy systemu ograniczonej odpowiedzialności materialnej? I po drugie — czy można ustalić, kiedy nastąpi całkowite zniesienie odpowie-

dzialności materialnej pracowników handlu opartej na zasadzie winy domniemanej?

Wydaje się, że gdyby nawet efekty eksperymentu wytworzyły podstawy przyspieszenia tempa przemian, to jednak osiągnięcie pełnej reformy systemu okazało się sora- wą odległą. W tej sytuacji niebezpieczne będzie dalsze ograniczanie możliwości przetrwania na pracowników skutków ryzyka handlowego w ramach odpowiedzialności na zasadzie winy domniemanej.

Stopniowe ograniczanie odpowiedzialności majątkowej za niedobory wciąż stanowi próbę wyjścia z impasu, jaki wytworzyły dla postępu organizacyjno-technicznego w handlu dotychczasowe formy odpowiedzialności majątkowej.

Nowe zasady będą rozszerzane w miarę realizowanej poprawy poziomu organizacyjnego przedsiębiorstw handlowych, dopływu wykwalifikowanych kadr, ich doskonalenia oraz ulepszania bazy technicznej.

MARIAN SIKORA



...w 1969 r. placówki handlowe, pracujące w ramach nowej organizacji, uzyskały wyższą od przeciętnej dynamikę wzrostu obrotów na jednego pracownika i na jeden metr kwadratowy... Foto: M. Stankiewicz

20 LAT MIESIĘCZNIKA „POLSKI HANDEL ZAGRANICZNY”

MIESIĘCZNIK „Polski Handel Zagraniczny” obchodzi podwójny jubileusz: przed kilkoma dniami w 20 rocznicę pierwszego wydania tego najstarszego pisma resortu handlu zagranicznego ukazał się setny numer miesięcznika, redagowanego w czterech wersjach językowych — angielskiej, francuskiej, hiszpańskiej i niemieckiej. Odbiorcami pisma są przede wszystkim sfery przemysłowo-handlowe w krajach kapitalistycznych, zwłaszcza w Europie zachodniej, Ameryce Północnej i krajach rozwijają-

cych się. Regularny kolportaż pisma prowadzony jest w 136 krajach.

Pismo specjalizuje się w szeroko pojętej informacji o rozwoju gospodarczym Polski w powiązaniu z tematyką wymiany handlowej i współpracy technicznej. Bogało ilustrowany, wielobarwny miesięcznik w artykułach publicystycznych traktujących o naszej polityce ekonomicznej i handlowej, o poszczególnych gałęziach przemysłu, zaplecziu naukowo-badawczym, w zamieszczanych reportażach prezentujących czołowych producentów-eksporterów, w wywiadach i wypowiedziach działaczy gospodarczych stara się ukazać potencjał ekonomiczny naszego kraju i związane z nim możliwości eksportowe. Wiele miejsca poświęca współpracy przemysłowej z innymi krajami, a także współpracy naukowej służącej sprawom postępu technicznego, podniesieniu jakości wyrobów.

Jubileuszowy, setny numer miesięcznika „Polski Handel Zagraniczny” poświęcony jest przede wszystkim sprawom nauki i postępu technicznego. Czytelnicy znajdą w nim m. in. wypowiedzi ministra Handlu Zagranicznego Janusza Burańkiewicza i prezesa Polskiej Izby Handlu Zagranicznego Antoniego Karła Adamowicza. (kk)

W produkcji stali Polska znacznie wyprzedza Bułgarię. W Polsce w 1969 r. przypadało 347 kg na 1 mieszkańca, a w Bułgarii 179,6 kg. Odwrócenie w produkcji kwasu siarkowego, w Bułgarii wynosiła ona w 1969 r. na 1 mieszkańca 59 kg, w Polsce 46,6 kg; sody kalcynowanej w Bułgarii 31,4 kg (w przeliczeniu na 100-procentową), w Polsce 19,7 w przeliczeniu na 98 proc. (z sodą ciężką).

Przykładów przytaczać można wiele — w jednych dziedzinach Polska nadal wyprzedza Bułgarię, w innych Bułgaria wyprzedza Polskę, w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Na przykładzie Bułgarii i Polski widzimy, jak niezwykle szybko dokonuje się proces wyrównywania poziomów przemysłowych między krajami socjalistycznymi należącymi do RWPG. Proces ten obejmuje nie tylko przemysł, lecz również i rolnictwo. W roku rolniczym 1967/68 Bułgaria zużywała na 1 ha ziemi ornej (z sadami) 188,3 kg nawozów sztucznych, Polska 118,0; nawozów azotowych Bułgaria 85,6 kg, Polska 39 kg; nawozów fosforowych Bułgaria 42,1 kg, Polska 29,1 kg; nawozów potasowych Bułgaria 60,6 kg, Polska 49,9 kg.

Zbiory buraka cukrowego z 1 ha w 1968 r. wynosiły w Polsce 357 q, w Bułgarii 261 q, pszenicy w okresie lat 1966-68 średniorocznie w Polsce 22,9 q z 1 ha, w Bułgarii 27,5 q. W 1967 r. przypadało na 1 hektar w Bułgarii 97,1 ha, w Polsce 102,7 ha.

Decydującym czynnikiem dochodzenia Bułgarii do poziomu krajów uprzemysłowionych jest szybko tempo rozwoju przemysłu i dochodu narodowego. W ostatnich latach produkcja przemysłowa Bułgarii wzrastała następująco (w stosunku do roku poprzedniego) w 1966 r. 12 proc., w 1967 r. 13 proc., w 1968 r. 10 proc., w 1969 r. 10 proc. Jeżeli przyjąć rok 1960 = 100, to wskaźnik rozwoju dochodu narodowego w 1969 r. wynosił w Bułgarii 192 (w 1968 r. 178), w Polsce w 1968 r. (przy tej samej bazie) 166 punktów. Ogólnie biorąc tempo rozwoju gospodarki w ostatnim dziesięcioleciu w Bułgarii było wyższe niż w Polsce.

Określona rolę w przyspieszeniu tempa rozwoju w Bułgarii odegrało m. in. umiejętne wykorzystywanie kredytów zagranicznych.

ZMIANY STRUKTURALNE

Tempo rozwoju w poszczególnych gałęziach i branżach przemysłowych było nierównomierne, w wyniku tego dokonały się w ogólnej produkcji przemysłowej znaczne przesunięcia strukturalne, o podobnych zresztą tendencjach, jakie występowały w minionym okresie i w Polsce.

Najwyższe tempo rozwoju w minionym dziesięcioleciu miało hutnictwo żelaza (łącznie z wydobyciem rud). Ten szybki rozwój przyczynił się do wyrównania luki, jaka istniała poprzednio w gospodarce bułgarskiej. W okresie tym nastąpiło zakończenie budowy kombinatu hutniczego w Kremikowcach i intensyfikacja jego produkcji.

Mimo najwyższego tempa rozwoju udział hutnictwa żelaza podniósł się jedynie do 2,9 proc. w ogólnej produkcji przemysłowej. W następnej pięcioletniej Bułgaria nastawia się na znaczny import stali surowej ze Związku Radzieckiego i ma zamiar intensyfikować głównie rozwój walcownictwa stali.

Jeżeli pominiemy hutnictwo, to na czoło rozwoju produkcji przemysłowej wysuwa się zdecydowanie przemysł chemiczny. Tendencja szybkiego rozwoju tej gałęzi przemysłowej, jak można się było zorientować z rozmów w odpowiednim ministerstwie i w kombinacie petrochemicznym w Burgas, będzie utrzymywała się i w następnej pięcioletniej (1971-75).

Coraz większą wagę nabiera też przemysł maszynowy i obróbkę metali. Jego udział wyniósł w 1969 r. 19,7 proc., należy jednak dodać, że w nomenklaturze tej mieści się przemysł elektrotechniczny i elektryczny konstrukcji metalowych i środków transportu.

Na uwagę zasługują również szybki rozwój przemysłu materiałów budowlanych, co tłumaczy fakt znacznego rozwoju budownictwa przemysłowego i mieszkaniowego.

Mimo to, w produkcji przemysłowej Bułgarii pierwsze miejsce nadal zajmuje przemysł produktów spożywczych z udziałem 26,5 proc. w 1969 r. (w 1960 r. 33,5 proc.), a trzecie przemysł włókienniczy z udziałem 9,2 proc. (w 1960 r. 13,5 proc.).

TEMPO I ZMIANY STRUKTURY PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ BUŁGARII

	Wskaźnik tempa (1960 = 100)	1960 r.	1969 r.
CALY PRZEMYSŁ, OGÓŁEM	269	100,0	100,0
wytwarzanie energii elektrycznej i ciepłej	338	2,0	2,5
przemysł paliw	399	2,8	4,2
hutnictwo żelaza (łącznie z wydobyciem rud)	666	1,1	2,9
hutnictwo metali nieżelaznych (łącznie z wydobyciem rud)	202	4,4	9,3
Przemysł:			
maszynowy i obróbkę metali	428	12,4	19,7
chemiczny i gumowy	476	3,7	6,7
materiały budowlanych	335	3,1	3,9
drzewny	163	6,3	9,8
papierniczy	332	0,9	1,0
szklarski i porcelanowo-fajansowy	415	0,6	0,9
włókienniczy	184	13,5	9,2
odzieżowy	225	5,5	5,2
skórzano-obuwiczny	205	0,6	0,5
poligraficzny	212	33,5	26,6
inne	288	7,3	7,6

Źródło: Zestawiono na podstawie „Rocznika Statystycznego Bułgarii 1970 r.”.

Przy podobieństwie ogólnych tendencji w przemianach strukturalnych w Bułgarii i w Polsce stopień zmian w Polsce jest głębszy. Przemysł odpowiadał nomenklaturze „Rocznika Statystycznego Bułgarii”, tj. przemysł maszynowy i obróbkę metali — w Polsce w 1969 r. osiągnął udział 30,3 proc. (przemysł maszynowy i konstrukcji metalowych, elektrotechniczny, środków transportu i metalowy) wyprzedzając w tym ujęciu absolutnie inne gałęzie produkcji przemysłowej.

Również spadek udziału przemysłu spożywczego był w Polsce głębszy z 32,3 proc. w 1960 r. na 16,1 proc. w 1969 r. Trzeba mieć jednak na uwadze, że rolnictwo bułgarskie ma inną specyfikę i strukturę produkcji, która jeszcze przez wiele lat będzie podtrzymywała znaczny udział przemysłu spożywczego.

TARGI W PŁOWDIW

Ogólne zestawienia statystyczne mają swoje zalety, lecz również i wady. Nie oddają w pełni nowych tendencji, nie pozwalają na zauważenie szczegółów, nieraz bardzo istotnych. Również zwiędzenie poszczególnych obiektów i zakładów pracy przy zapoznawaniu się z ekonomiką danego kraju, można trak-

walcowanych uległ wzbogaceniu i to tak w odniesieniu do stali, jak i do metali kolorowych. Jak można się domyślać, produkcja ta pokrywa w znacznej mierze potrzeby własnego przemysłu maszynowego. Hutnictwo bułgarskie zaczyna obecnie intensyfikować produkcję rur rozmaitych przekrojów (bez szwu i ze szwem). W najbliższej przyszłości zostanie uruchomiona seryjna produkcja rur o średnicy ponad 1 metr.

Hutnictwo i walcownictwo stało się kluczową pozycją warunkującą dalszy postęp rozwoju przemysłu maszynowego i przemysłu środków transportu (wagony, statki), włączając w to transport cieczi i gazów systemem rurociągowym.

W ekspozycjach przemysłu maszynowego na Międzynarodowych Targach w Płowdiw można było zauważyć określoną specjalizację wy-

twórczą i petrochemiczną po prostu ją surowadza z zagranicy, głównie z ZSRR. W 1969 r. importowano jej prawie 5 mln ton.

Przetwórstwo ropy naftowej wynosiło w Bułgarii w 1969 r. 5,2 mln ton, w Polsce 6,9 mln ton, podczas gdy stosunek ludności wynosił jak 1:4. Na jednego mieszkańca Bułgaria przerabia jej obecnie około 600 kg rocznie. Nic więc dziwnego, że w jej eksporcie coraz większą rolę zaczynają odgrywać produkty rafinacji i przetwórstwa naftowego.

Rozwój petrochemii i chemii w ogóle będzie zajmował czołowe miejsce w następnej pięcioletniej. Ostateczne jej tempo dalszego rozwoju zostanie ustalone w najbliższych miesiącach.

Największe jednak wrażenie wywarło na mnie zwiędzenie ekspozycji przemysłu elektrotechnicznego i elektrycznego. Posiadając bogaty

Polityka inwestycyjna

Na Węgrzech inwestycje stanowią dziedzinę, w której nie nastąpiła dotychczas zasadnicza poprawa w rezultacie przeprowadzonej reformy systemu zarządzania gospodarką narodową. Dlatego też problemy inwestycji wciąż znajdują się w centrum zainteresowania organów politycznych i gospodarczych oraz prasy węgierskiej. Szczególnie wnikliwie kwestię tę omawia Béla Rabi w sierpniowym numerze miesięcznika „Közgazdasági Szemle” oraz István Dancs w tygodniku „Figyelő” z 26 sierpnia br. Dynamiczny rozwój całej gospodarki węgierskiej znajduje odbicie również w globalnych wskaźnikach charakteryzujących działalność inwestycyjną w I półroczu br. I tak w sektorze socjalistycznym inwestycje przekroczyły 12-13 proc. poziom z analogicznego okresu roku ubiegłego. Węgrzy spodziewają się, że w skali całego roku inwestycje wzrosną o 9-10 proc., zamiast planowanych 6-7 proc. Jednakże wolumen inwestycji centralnych zwiększył się zaledwie o 2-3 proc., podczas gdy inwestycje zdecentralizowane (przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielnie) wzrosły o 22-23 proc.

Realizacja dużych inwestycji centralnych postępuje przewlekłe. W pewnej mierze dzieje się to na skutek decyzji podjętych w celu usunięcia szkód powodzących. W każdym bądź razie w tym roku przewidywano ukończenie 29 dużych inwestycji, a tymczasem już teraz nie ulega wątpliwości, że zakończenie 1/3 spośród tych inwestycji przeciągnie się na 1971 rok.

Dużo korzystniej wygląda sytuacja w zakresie inwestycji maszynowych i budowlanych. Słabe ogniwem stanowi wciąż przemysł materiałów budowlanych. Również moc przerobowej przedsiębiorstw budowlanych nie rozwijają się w pożądanym rozmiarach.

W rezultacie, do najbardziej dyskutowanych problemów polityki inwestycyjnej w planie węgierskim na lata 1971-1975 należały kwestie skali i tempa działalności inwestycyjnej, struktury gałęziowej inwestycji oraz proporcji między inwestycjami centralnymi i zdecentralizowanymi.

Z myślą o zapewnieniu równowagi gospodarczej przyjęto obecnie na Węgrzech zasadę, że wzrost akumulacji nie może przekraczać tempa wzrostu dochodu narodowego. Doświadczenia bowiem lat ubiegłych wykazały, że akumulacja stała się przewyższająca wzrost dochodu narodowego nie tylko zwiększa niebezpieczeństwo szybkiego odopuszczalnego wzrostu poziomu cen, ale również obniża efektywność działalności inwestycyjnej. Mając na uwadze przypuszczalny wzrost i proporcje podziału dochodu narodowego, możliwości przemysłu budowlanego, jak również wysunięcie na czołowe miejsce realizacji programu budownictwa mieszkaniowego ustalono, iż wolumen inwestycji w przyszłej pięcioletniej będzie można zwiększyć o 30-35 proc. w porównaniu w III planie pięcioletnim. Uwzględnia się przy tym korzyści z kredytów zagranicznych. Warto również zaznaczyć, że dla rozszerzenia bazy surowcowej Węgrzy przewidują udzielanie kredytów partnerom zagranicznym, licząc się jednak z tym, iż kwota kredytów przyletywał będzie większa od udzielonych. Dla zapewnienia realizacji programu inwestycyjnego przewiduje się bardzo znaczny w porównaniu z innymi branżami rozwój przemysłu budowlanego (o 50 proc.), a jeszcze silniejszy rozwój przemysłu materiałów budowlanych (o 60 proc.).

Zasadnicza zmiana w polityce inwestycyjnej na Węgrzech dotyczy również równowagi działalności inwestycyjnej. Poprzednio początek planu wyznaczał moment rozpoczęcia bardzo wielu inwestycji, co w konsekwencji prowadziło do rozmycia napięć, do specyficznej cykliczności, która polegała na tym, że w trzecim roku planu „opanowywano” inwestycje, a następnie pod koniec planu pięcioletniego ponownie zwiększała się liczba rozpoczętych inwestycji. Przyjęcie równomiernego tempa działalności inwestycyjnej ma być podstawowym warunkiem zapewnienia równowagi w tej dziedzinie. W konsekwencji stwierdza się, iż nie

WSKAŹNIKI TEMPA WZROSTU DZIAŁALNOŚCI INWESTYCYJNEJ NA WĘGRZACH W IV PLANIE PIĘCIOLETNIM

	1971	1972	1973	1974	1975
Wskaźniki	100,0	111,5	117,7	124,1	131,1
Łączne	100,0	105,2	105,5	105,5	105,6

można dopuścić do tego, aby podejmowanie decyzji w sprawie nowych inwestycji doprowadzało do spierzania zadań inwestycyjnych w jakimkolwiek okresie planu. Dlatego też — jak podkreśla B. Rabi — centralne inwestycje państwowe należy w ten sposób rozkładać w planie i w ten sposób regulować środki przeznaczane na inwestycje przez przedsiębiorstwa, aby z jednej strony zapewnić równomierne tempo działalności inwestycyjnej, z drugiej zaś strony nie dopuścić do przewlekłego wykonywania inwestycji.

Istotne zmiany zachodzą również w podziale środków inwestycyjnych między działami i gałęziami gospo-

darki narodowej. Zmniejsza się udział inwestycji produkcyjnych z 84,0 do 76,1 proc., a zwiększa udział inwestycji w gałęziach nieprodukcyjnych z 15,8 do 19,0 proc., a rezerw z 0,2 na 4,9 proc. Wzrost inwestycji nieprodukcyjnych w porównaniu do przypuszczalnego wykonania w III planie pięcioletnim wyniesie 48-52 proc., podczas gdy w gałęziach produkcyjnych 17-22 proc. Takie przesunięcie na korzyść sfery nieprodukcyjnej uzasadnione jest programem budowy 400 tys. mieszkań (licząc rodzin przypadającą na 100 mieszkań zmniejszy się w ciągu 5 lat z 112 do 107). W związku z tym nieodzowne są również duże nakłady na urządzenia komunalne, wodociągi i kanalizację. Kwoty przeznaczone na ten cel wzrosną o 40 proc.

Jeśli chodzi o przemysł i rolnictwo, to w III planie pięcioletnim nożyce wzrostu inwestycji otworzyły się na korzyść przemysłu, bo w przemyśle inwestycje wzrosły o 52 — 53 proc., a w rolnictwie o 39 proc., czyli na 1 proc. wzrostu inwestycji w przemyśle przypadało 0,7 proc. wzrostu inwestycji w rolnictwie. Obecnie inwestycje w przemyśle wzrosną o 14-18 proc., a w rolnictwie o 13 proc., czyli na 1 proc. wzrostu inwestycji w przemyśle przypadnie 0,8 proc. wzrostu inwestycji w rolnictwie.

Udział przemysłu w inwestycjach wyniesie 39,0 proc., czyli zmniejszy się o 6 pkt. w porównaniu z przypuszczalnym wykonaniem III planu pięcioletniego. Główne pozycje stanowią kwoty przeznaczone na dalsze unowocześnianie struktury energetycznej, rozwój przemysłu aluminiowego, chemicznego i rekonstrukcję przemysłu odzieżowego. Około 35 mld ft. przeznaczają się na inwestycje w dziedzinie energetyki. Znacznie wzrosła produkcja gazu ziemnego, podczas gdy wydobycie ropy naftowej wzrosło w sposób umiarkowany.

Na rozwój przemysłu aluminiowego przewiduje się przeznaczenie 7 mld ft. W rezultacie produkcja tlenku glinu zwiększy się z 400 tys. ton w 1970 r. na 800 tys. ton w 1975 r. W przemyśle maszynowym na czołowe miejsce wysuwa się kooperacja w wytwarzaniu elektrycznych maszyn liczących, co ma się przyczynić do ich rozpowszechnienia w rozmaitych gałęziach gospodarki narodowej i w konsekwencji — do podniesienia na wysoki poziom organizacji i zarządzania produkcją. W przemyśle chemicznym przewiduje się budowę nowych zakładów nawozów sztucznych. W przemyśle lekkim głównym celem jest rekonstrukcja przemysłu odzieżowego. Przedsięwzięcia w tej dziedzinie powinny zapewnić w 1975 r. wzrost eksportu o 60 proc. do krajów socjalistycznych i o 30 — 37 proc. do krajów kapitalistycznych. Nastąpi również rozbudowa i modernizacja przemysłu papierniczego i poligraficznego.

Struktura inwestycji przemysłowych w porównaniu z III planem pięcioletnim zmienia się — jak podkreśla B. Rabi — w sposób korzystny. Zmniejsza się mianowicie udział inwestycji w dziedzinie energetyki (górnictwo i przemysł energii elektrycznej) z 31 na 27 proc., w podobnej natomiast proporcji (z 32 na 36 proc.) zwiększa się udział gałęzi wytwarzających podstawowe materiały. Udział przemysłu przetwórczego wzrasta w mniejszym stopniu.

W dziedzinie komunikacji przewiduje się m. in. zakończenie budowy linii wschód-zachód Meira Budapestskiego i rozpoczęcie budowy linii północ-południe. Nastąpi też znaczna rozbudowa sieci handlowej (około 2 500 — 3 700 nowych domów towarowych i sklepów). Baza hotelowa zwiększy się o 6 500 — 7 000 miejsc noclegowych.

Zakresem centralnych decyzji będzie objęta prawie połowa inwestycji z tym, że w sferze nieprodukcyjnej centralne inwestycje stanowią będą 96 proc. ogólnej wartości, w przemyśle natomiast 33 — 38 proc. (przetwórczym — około 25 — 30 proc.). Około 60 proc. zaplanowanej sumy niezbędnej na odwołanie i rozwój środków trwałych przypada na inwestycje finansowane przez przedsiębiorstwa. Środki własne przedsiębiorstw przeznaczone na stworzenie warunków intensywnego rozwoju będą uzupełnione przez kwotę 65 — 70 mld ft. kredytu bankowego.

W prasie węgierskiej podkreśla się konieczność zwiększania selektywnego wyboru. Chodzi o to, aby efektywnie działające przedsiębiorstwa dysponowały środkami potrzebnymi do zapewnienia postępu technicznego, natomiast w przedsiębiorstwach nie prowadzących opłacalnej działalności należałoby drogą centralnych interwencji spowodować ograniczenie wielkości gromadzonych środków na rachunkach funduszu rozwoju.

R. L.

ZYCIE
GOSPODARSTWA

Nr 42 (996) — 18.X.1970 r.

MIROSLAW DYNER

PRASA

o problemach gospodarczych

W ostatnim numerze „NOWYCH DRÓG”, w dziale Problemy i Dyskusje ukazał się artykuł Jerzego Kleera pt. „W kierunku gospodarki nowoczesnej”. W publikacji tej autor podejmuje próbę zdefiniowania i określenia pewnych wymiernych wskaźników, charakteryzujących gospodarkę intensywną, a następnie wyszczególnienia tych wskaźników dla naszego przemysłu.

Punktem wyjścia dla omawianych rozważań są następujące przesłanki: w gospodarce ekstenzywnej przyrost produkcji opiera się głównie na zwiększeniu zatrudnienia i nakładów inwestycyjnych — w gospodarce intensywnej przez wzrost wydajności pracy. Przejście więc do gospodarki intensywnej może się dokonywać w wyniku pełnej dojrzałości wewnętrznej, przede wszystkim wyczerpania dostępnych rezerw siły roboczej, lub też w wyniku innych przyczyn, związanych np. z charakterem postępu technicznego i udziałem w międzynarodowym podziale pracy.

Kiedy struktura zatrudnienia jest taka, że niejako zmusza do intensywnego rozwoju? Autor uważa, że decydująca rolę odgrywa tu udział zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie. Jeżeli udział ten nie przekracza 15 proc. można przypisać, że nie ma innych możliwości wzrostu poza rozwojem intensywnym. Jak wiadomo u nas udział ten jest znacznie większy, to też świadoma polityka zmiany strategii gospodarczej musi liczyć się z ograniczeniami, wynikającymi z nacisku na rynek pracy siły roboczej, chcąc przejść do sfery pozarolniczych. Co prawda przejście to nie musi dokonywać się do przemysłu — w każdym jednak wypadku wymagać będzie poważnych nakładów na umiarkowanie rolnictwa, gdyż w przeciwnym wypadku odbije się ono niekorzystnie na produkcji tego działu gospodarki.

Problem nakładów inwestycyjnych nie jest tak oczywisty, jak problem struktury zatrudnienia. Zarówno bowiem rozwój ekstenzywny jak i rozwój intensywny nie może się dokonywać bez inwestycji. Główna różnica polega tu nie na tempie wzrostu nakładów inwestycyjnych, a na ich przeznaczeniu. Istotne są tu proporcje między nakładami na modernizację i ulepszenie aparatu wytwórczego a nakładami typu rozszerzającego, tworzącymi nowe miejsca pracy. W wysoko rozwiniętych krajach przemysłowych około 70 proc. całości nakładów inwestycyjnych w przemyśle przeznaczona jest na modernizację. Przyrost produkcji przemysłowej uzyskiwany jest w 80—95 proc. w wyniku wzrostu wydajności pracy.

Ponieważ w naszych warunkach istniejąca sprzeczność nie umożliwia dokonania bezpośred-

niego podziału na inwestycje modernizacyjne i nowe, autor dokonuje pewnych szacunków. Analizując udział robót budowlano-montażowych, wielkość nakładów na kapitalne remonty oraz na wymianę zużytych maszyn — dochodzi do wniosku o ekstenzywnych funkcjach nakładów inwestycyjnych w naszej gospodarce.

Innym wskaźnikiem może być struktura udziału inwestycji przemysłowych. Autor podkreśla, że wysoki udział w nakładach przemysłowych w ogólnym puli inwestycji przemysłowych oraz wysoki udział tzw. tradycyjnych branż przemysłu przetwórczego. Na marginesie warto jednak podkreślić, że sprawa nie jest tak oczywista. Jak by się na pozór wydawało. Rzeczywiście udział nakładów inwestycyjnych na przemysł wydobywczy jest u nas blisko dwukrotnie wyższy niż w NRD, czy Wielkiej Brytanii. Jednakże różnica ta nie jest wielka, jeśli chodzi o przemysł przetwórczy, który jest w naszym kraju znacznie większy niż w tych krajach. Główna różnica, a mianowicie występuje w infrastrukturze przemysłowej, do której zaliczana jest energetyka, gazownictwo, przesyłanie energii, pewne elementy gospodarki wodnej.

Innym wreszcie wskaźnikiem stopnia intensyfikowania gospodarki jest stopień poziomu technicznego wyrobów. Można powiedzieć, że im wyżej rozwinięta gospodarka, tym wyżej charakteryzują się wyższym stopniem przetworzenia, wyższym udziałem pracy kwalifikowanej w swej wartości. Autor uważa, że w wysoko rozwiniętych krajach, udział surowców w produkcie brutto przemysłu wynosi około 15—20 proc. U nas szacując na podstawie przepływów międzygospodarczych udział ten wynosi ok. 45 proc. Innym wskaźnikiem obrazującym nasze zacofanie w tej dziedzinie jest importochłonność surowców i paliw naszego rozwoju przemysłowego. Wzrost produkcji globalnej przemysłu o 1 proc. pociągał w latach 1958—63 wzrost importu surowców i paliw o 0,92 proc., a w latach 1964—68 o 0,98 proc.

Autor łączy również cechy rozwoju intensywnego ze strukturą przeznaczenia produkcji przemysłowej, w tym również ze strukturą konsumpcji ludności. Nie negując słuszności takiego podejścia trzeba jednak stwierdzić, że sprawa wymaga dokładniejszego zbadania, a przytoczone przez autora liczby nie są zbyt przekonujące, głównie w wyniku pominięcia produkcyjnego zużycia produktu przemysłowego przez inne działy gospodarki (budownictwo, rolnictwo itp.).

S. C.

ze świata

NAUKI I TECHNIKI

Elastyczne rury wiertnicze

W poszukiwaniach ropy naftowej specjalistom radzieckim udało się uzyskać wiertnice ciągłe w wyniku zastosowania elastycznych rur wiertniczych. Próby takie, wykonane pod wodzą, przeprowadzono w czasie wierceń do głębokości 3000 m na stepach nadwołżańskich. Nowa metoda wierceń daje 40 proc. oszczędności czasu pracy, głównie w wyniku wyeliminowania konieczności łączenia poszczególnych żerdzi wiertniczych. Elastyczną rurę wiertniczą można natomiast w prosty sposób nawijać na bębny. Rura taka pozwala na racjonalne wykorzystanie koronek wiertniczych. (PT nr 31/70)

Muły węglowe

Grupa naukowców z Politechniki Wrocławskiej opracowała i opatentowała metodę uzdatniania mułów węglowych do celów energetycznych, technologicznych i opalowych. Dotychczas wszystkie znane sposoby uzdatniania mułu węglowego polegały na brykietowaniu. Natomiast otrzymane ilości mułów węglowych, zalegających ogromne powierzchnie stawów na Śląsku, nie znajdują zastosowania i spuszczane są zastygłymi wbrew przepisom do rzek. Przez mieszanie mułów węglowych z pozostałościami rafinacji ropy naftowej, a następnie formowanie osłagietej substancji w specjalnych prasach osiąga się wyższą wartość opałową paliwa. Prace urządzeń uzdatniających muł odbywać się mogą bez przerwy w ciągu całego roku, przy czym odwodnione i wysuszone muły uformowane w specjalne bryły odporne są na wpływy atmosferyczne i wykazują dobrą wytrzymałość mechaniczną. (NT-PAP)

Dochody z kolumny

W laboratoriach amerykańskiego towarzystwa energetycznego Consolidated Edison znaleziono sposób zamiany pyłów lotnych z elektrowni na materiał budowlany. W tym celu lotne pyły zbierane na filtrach elektrostatycznych kierowane są do zbiorników, gdzie zostają zwilżone wodą z dodatkiem pewnych substancji chemicznych. Następnie wilgotna masa formowana jest w niewielkie brykiety i spuszczane w temperaturze około 1400°C. Ziarna tego tworzywa służą jako dodatek do betonu, który ma wtedy taką samą wytrzymałość jak z kruszywem kamienistym, a jest o 30 proc. lżejszy. Koszt uzyskania pyłów obciążały elektrownie amerykańskie sumą 2,3 dolara za 1 m³. Po przetworzeniu na materiał budowlany ten sam pył ma wartość 4,5 dolara. Lotny popiół jest więc dodatkową zyskowną, bo „czyste niebo” przynosi dodatkowe zyski zakładom energetycznym. (WIT-AT)

System komorowy

W kopalni soli potasowych w Kłodawie rozpoczęto eksploatację stropu nową metodą, opracowaną i opatentowaną przez zespół krakowskich naukowców z Akademii Górniczo-Hutniczej. Nowa metoda polega na wydobywaniu z 262 systemem komorowym od góry, co pozwala na schodzenie z nieprzerwaną eksploatacją do głębokości 1500 m tj. praktycznie tak głęboko, jak sięgają złoża. Metoda ta nie wymaga ani kosztownych urządzeń, ani też nie jest pracochłonna. Jej największą zaletą jest zwiększenie wydobywalności surowca o ponad 100 proc. (NT-PAP)

Nowy rodzaj sztucznej skóry

W W. Brytanii rozpoczęto produkcję sztucznej skóry Parvair, która tym różni się od dotychczas wytwarzanych tego rodzaju wyrobów, że nie zawiera nośnika tkaninowego. Jest to mikroporowaty, całkowicie jednorodny materiał przepuszczalny dla gazów, a więc przeznaczony na wierzchy obuwia. Można go

laczyc szczielnie, ale dale się również

doskonale zgrzewać. Rozwija się możliwość wykorzystania jednorodnej struktury Parvair'u do zastosowania w produkcji obuwia metodą kształtowania pneumatycznego. (Chemicz nr 6/70)

Afryka — najżyźniejszym kontynentem

Według danych opublikowanych przez ONZ, w Afryce potrzeba tylko 5 kg nawozów na hektar ziemi uprawnej. W Azji i Ameryce Łacińskiej trzeba 15 kg, w Oceanii 31 kg, w Europie zaś — 126 kg/ha. (PT nr 29/70)

Bezdymne paliwo

Jedna z amerykańskich firm opracowała nowe płynne paliwo silnikowe, które — jak wynika z przeprowadzonych prób — pozwala w znacznym stopniu zmniejszyć pochodzące ze spalania samochodowych zapalnaczy czyszczenie powietrza. Paliwo zostało już wypróbowane w komunikacji miejskiej i jak wykazały pomiary, zawartość szkodliwych wydzielin zmniejszyła się o połowę. Badania nad używaniem takiego paliwa trwały 15 lat. Niebawem mają powstać wydzielnie bezdymne paliwa na skalę przemysłową. (WIT — AR)

Sztuczne serce dla zwierząt

W Instytucie Naukowo-Badawczym Chirurgii Klinicznej i Eksperymentalnej ZSRR skonstruowano sztuczne serce przeznaczone dla zwierząt. Wykonano je z tworzyw sztucznych obojętnych biologicznie. Jak wykazały pierwsze doświadczenia, może ono całkowicie zastąpić zwierzęcą jego własne serce (PT nr 29/70)

Eksperymentalna seria

Amerykanie zamierzają podjąć produkcję krótkiej serii eksperymentalnych samochodów o napędzie parowym. Firma Lear Motor Corporation jest zaangażowana w konstrukcję takich pojazdów. (Motor)

Całkowite zgaszenie węgla

W Instytucie technologii gazów w Chicago zbudowano instalację do zgaszenia do całkowitego zgaszenia węgla. Zostanie ona uruchomiona na wiosnę 1971 roku i będzie przetwarzala dziennie 80 t węgla kamiennego, dostarczając ok. 42 500 m sześciu gazu bogatego w metan. (Chemicz nr 6/70)

Automatyzowany masowiec

Uniwersalny masowiec z serii B-47 przeznaczony na dalekie morskie trasy trampingu oceanicznego (m. in. Indie, Australia, Japonia) należący do firmy Lear Motor Corporation jest polskiego okręgowości. Najciekawszy o tym wysoki stopień automatyzacji urządzeń wprowadzanych na statkach tego typu. Silnik okrętowy będzie tu zdalnie sterowany i wyzwalany akustycznie. Kabiną manewrowo-kontrolną, a sterowanie masowcem uwalnia zainstalowane w części dziobowej jednostki 2 kamery telewizyjne oraz monitor TV umieszczony w sterowni. Uniwersalny tramp szwedzkiej wyprawy zostanie m. in. w 2 urządzeniach radarowych, współpracujących z 22 rekompasem, rejestrator manewrów oraz odpowiedni system centralnej rejestracji danych działający na urządzeniach krajowej produkcji. Przewi-

duje się także zastosowanie zdalnie

sterowanych zaworów w systemie zennowym, balastowym i transportu paliwa (otwarcie i zamknięcie zaworu) oraz zdalny pomiar cieczy w zbiornikach paliwowych. (NT-PAP)

Przenośne domy jednorodzinne

Jedna czwarta domów jednorodzinnych oddanych w USA do użytku w roku ubiegłym to domy przenośne. Można je załadować na samochód ciężarowy i przewieźć w inne miejsce. Producenti spodziewają się w najbliższych latach znacznego wzrostu popytu na domy tego typu — starają się obniżyć koszty ich produkcji i ułatwić ich przewóz. (PT nr 29/70)

Największy garaż

Na międzynarodowym lotnisku O'Hara w Chicago powstaje największy garaż na świecie. Koszt ogromnej inwestycji dla 9 250 wozów wynosi 35 mln dolarów. Kierowca, aby zaparkować samochód, będzie musiał po jednej z czterech okrągłych ramp otrzymać bilet z automatu i zaparkuje samochód. Informacje o wolnych i zajętych miejscach będzie kierownik „elektroniczny dystrybutor”. (Motor)

Artyleria przeciwgradowa

W Związku Radzieckim dzięki wysiłkom pracowników naukowych już ok. 20 pozycji artyleryjskich strzela przed gradem winnice i inne uprawy polowe. Dzięki aparaturze radarowej zainstalowanej w wielu punktach możliwe jest szybkie wykrywanie gradu powstającego w nadciągających chmurach. Na dany sygnał, po stwierdzeniu kierunku oraz szybkości przesuwania się chmur, artyleria przeciwgradowa otwiera do nich ogień. Miliardy cząsteczek odczynnika zawartego w pociskach armatnich oraz rakietach rozrywających się w chmurach atakują krople wody, przyspieszając ich zamianę w kuleczki gradu. Taki sztucznie wywołany grad jest jednak bardzo drobny i spadając topi się pod wpływem wstępujących prądów ciepłego powietrza. Wielkość terenów straszonych przed kłeską gradu wynosi w Związku Radzieckim ponad 2 mln hektarów. (NT — PAP)

Trywocik gospodarczy

● Klienci tłumnie szturmowali zakłady usługowe w Lublinie i Puławach, ponieważ WZSP ogłosił, że przez jeden dzień usługi pełnione będą darmo. Była to oczywiście akcja reklamowa, ale zdaje się, że nie była sensowna. Po pierwsze bowiem wiadomo, że na darmochę poleci tylko ten, kto w tym celu płaciłby usługi. Po drugie oferowanie czegoś za darmo nie jest najlepszym sposobem podkreślenia wartości tego czegoś.

● Puławę wyrabia wagony osobowe oznaczone symbolem 11A. Monitory, które do nich zamontowano, wyrabiane w Chorzowie. Zawiązały one w sobie tulejki, które są niepotrzebne. Robotnicy montażu tu-

WYPŁATY Z TYTUŁU SKUPU A KREDYT DLA WSI

Dostępne aktualnie szacunki wskazują, że wypłaty przedsiębiorstw państwowych z tytułu skupu produktów rolnych od gospodarki chłopskiej cechuje pewne osłabienie dynamiki (3,3% wzrostu w I półroczu i ok. 1% w III kwartale br.). W III kw. br. zdecydowały o tym gwałtownie niższe przed rokiem dostawy żywności, których nie zrekompensowały wyższe niż przed rokiem dostawy drobiu, mleka, ziemniaków i maszyn.

Również w IV kwartale br. w związku ze spodziewanym dalszym spadkiem skupu żywności rolniczej, trzeba się z utrzymaniem osłabionego tempa wzrostu wypłat z tytułu skupu.

W związku z tym większą niż dotychczas uwagę zwrócić wypada na wypłaty kredytów dla gospodarki chłopskiej. Sądząc bowiem z dotychczasowych ich kształtowania przyspieszać można, że przewidziany na br. wzrost wypłat kredytów dla gospodarki chłopskiej (obrotowych ok. 15% i inwestycyjnych ok. 5%) nie zostanie zrealizowany. Oznaczałoby to, że rolnicy nie wykorzystają w br. wszystkich środków, jakie państwo stawia im do dyspozycji na potrzeby rozwoju produkcji. Fakt ten wskazuje na potrzebę podjęcia bliźszych badań nad przyczynami osłabienia aktywności gospodarki chłopskiej. (Sb)

DELEGACJE A POTRZEBY GOSPODARKI

Wstępne dane za okres trzech kwartałów br. wskazują, że zgodnie z założeniami nastąpiło w br. pewne zahamowanie tendencji wzrostowej wydatków na potrzeby służbowe. Wydatki te kształtują się bowiem o ok. 3% mniej niż w ub. r. Można więc oczekiwać, że ostatecznie ich spadek będzie głębszy niż to zakładano w planie rocznym (2,4%). Równocześnie nie brak jednak sygnałów

wskazujących na liczne komplikacje związane z ograniczeniem przejazdów służbowych.

Głównym źródłem tych komplikacji jest jednak nie tyle samo ograniczenie wydatków poprzez wprowadzenie ich limitowania, lecz nie dość precyzyjne ustalenie tych limitów.

Aktualności

oraz nie zawsze właściwa gospodarka rezerwami środków na delegacje służbowe, które zostały utworzone, noczenia, resorty i rady narodowe. (Sb)

WYDATKI NA OSWIATĘ

Sądząc z aktualnych danych, wydatki budżetu państwa na szkolnictwo ogólnokształcące i zawodowe oraz inne wydatki związane z wychowaniem młodzieży (dotacje dla organizacji młodzieżowych, zakładów opiekuńczo-wychowawczych, stypendia itp.) będą w 1970 r. o ok. 4% wyższe niż w 1969 r., średnioroczne tempo ich wzrostu wyniesie więc ok. 7%. Jeśli chodzi natomiast o średnioroczne tempo wzrostu wydatków bieżących budżetu państwa na szkolnictwo wyższe, sądząc z aktualnych danych w latach 1965—1970, wyniesie ono ok. 10%.

Po wyeliminowaniu skutków zmian cen tempa wzrostu wydatków na oświatę i szkolnictwo wyższe zostanie prawdopodobnie nieco obniżone (w granicach 1 punktu). W niczym nie zmienia to jednak faktu, że w bieżącym pięcioletniu mamy do czynienia ze znacznie szybszym tempem wzrostu wydatków na oświatę niż w poprzednim. W tym samym czasie od tempa wzrostu dochodów narodowego znaczącym obniżeniem ok. 5,5% średniorocznie. W latach 1965—1970 nastąpił więc dalszy wzrost udziału wydatków na oświatę i szkolnictwo wyższe w dochodzie narodowym. Oznacza to, że wydatki na kształcenie, które w 1965 r. odpowia-

daly ok. 4,4% dochodu narodowego w 1970 r. wynoszą prawdopodobnie ok. 5% i w porównaniu z innymi krajami — socjalistycznymi — ustępują prawdopodobnie jedynie wydatkom Związku Radzieckiego.

Jeśli chodzi natomiast o wydatki na kształcenie w przeliczeniu na mieszkańca, to po sprawdzeniu wartości krajów socjalistycznych do porównywalności szacować można, że ich poziom w Polsce ustępuje jedynie poziomowi tych wydatków ZSRR, Czechosłowacji i NRD. Można zatem uznać, że poziom wydatków na kształcenie jest w Polsce proporcjonalny do poziomu zamożności kraju. Jeśli pomimo to postęp w dziedzinie kształcenia uznajemy obecnie za niezadowalający, to właściwa ocena zagadnień z tym związanych wymaga podjęcia bliźszych badań nad kształceniem w Polsce i innych krajach. (Sb)

OPÓŹNIENIA W ROZWOJU USŁUG DLA LUDNOŚCI

Tempo wzrostu wydatków na usługi świadczone przez jednostki gospodarki uśrednionej w I półroczu br. (4,2%), jak była już o tym mowa w aktualnościach, było znacznie niższe od założonego w planie rocznym (6,2%), co w znacznej mierze związane jest z trudnymi warunkami atmosferycznymi na początku roku, nie sprzyjającymi rozwojowi niektórych form działalności usługowej. Zaległości te częściowo zostały nadrobione w wyniku przyspieszenia tempa wzrostu wpływów za usługi w lipcu (7,5%) i sierpniu br. (7,5%). Związane jest to jednak głównie ze wzrostem wpływów za usługi komunikacyjne (wyjazdy urlopowo-wakacyjne). Już bowiem we wrześniu br. uległo ono ponowne osłabieniu.

Wg aktualnych szacunków wzrost wpływów za usługi świadczone ludności przez jednostki gospodarki usługowej nie osiągnie tempa założonego w planie na br. Niezgodnie wydaje się więc podjęcie kolejnej weryfikacji, zmierzającej do ustalenia czy na wszystkich odcinkach działalności usługowej w maksymalnym stopniu wykorzystywane są wszystkie możliwości. (Sb)



Foto: M. Stankiewicz

REDAGUJE ZESPÓŁ: Stanisław Chelstowski (sekretarz red.), Władysław Dudziński (zast. red. nac.), Mirosław Dyner, Jan Głowczyk (redaktor naczelny), Krzysztof Krauss, Zbigniew Mikolajczyk (zast. red. nac.), Marian Sikora, Karol Szwarc, Wiesław Sztynder, Janusz Waszykowski, Barbara Wiśniewska, Włodzisław Wólczyk, Zbigniew Wyczesany.

ZESPÓŁ KONSULTACYJNY: Mieczysław Kabaj, Marian Krzak, Mieczysław Mieszczańkowski, Zbigniew Madej, Marek Misiak, Zofia Morecka, Marian Ostrowski, Józef Pajestka, Grzegorz Płaski, Antoni Radkiewicz, Wiesław Rydygier, Władysław Sadowski, Jan Węruet.

Wydawca: Wydawnictwo „Współczesność”, Warszawa, ul. Wileńska 12, tel. 28-24-11.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Hoża 35. Telefon: redaktor naczelny 28-08-28, zastępca redaktora naczelnego 21-55-57, sekretarz redakcji 28-83-82, redaktorzy 28-33-42 i 28-38-54, sekretariat redakcji 28-08-28. Nie zamówionych artykułów redakcja nie zwraca.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE: Biuro Ogłoszeń Wyd. „Współczesność”, Warszawa, ul. Wileńska 12, tel. 28-53-30, oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Prenumeratę krajową przyjmuje urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Zamówienia na prenumeratę przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartał — 26 zł, półrocze — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumerata zagraniczna jest o 40 proc. droższa. Wszelkich dodatkowych informacji o warunkach prenumeraty udziela wszystkie placówki pocztowe i „Ruch”.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”, Marszałkowska 3/5.

ZACIE gospodarcze

Zam. 4276 K-79